IX kadencja




# KANCELARIA SEJMU
# Biuro Komisji Sejmowych

## PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Obrony Narodowej**
**(nr 120)**
z dnia 6 lipca 2023 r.

# Pełny zapis przebiegu posiedzenia

# Komisji Obrony Narodowej (nr 120)

6 lipca 2023 r.

Komisja Obrony Narodowej, obradująca pod przewodnictwem posła **Michała Jacha (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zaopiniowała:

## – poselski wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra obrony narodowej Mariusza Błaszczaka (druk nr 3379).

W posiedzeniu wziął udział **Wojciech Skurkiewicz** sekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Kamil Strzępek**, **Jacek Zientarski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

**Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):**

Dzień dobry państwu. Witam państwa posłów. Otwieram 120. posiedzenie Komisji Obrony Narodowej. Stwierdzam kworum.

Pragnę państwa poinformować, że w dniu 16 czerwca br. marszałek Sejmu – zgodnie z art. 116 ust. 2 regulaminu Sejmu – skierowała do Komisji Obrony Narodowej poselski wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra obrony narodowej Mariusza Błaszczaka – druk nr 3379.

Witam zaproszonych gości: pana Wojciecha Skurkiewicza sekretarza stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej, pana Mateusza Kurzajewskiego dyrektora Centrum Operacyjnego Ministerstwa Obrony Narodowej, pana Piotra Zuzankiewicza dyrektora Departamentu Strategii i Planowania Obronnego Ministerstwa Obrony Narodowej oraz pana Sławomira Cichockiego dyrektora Departamentu Polityki Zbrojeniowej.

Pragnę również przypomnieć, że na posiedzeniu Komisji w dniu 13 lutego 2020 r. przyjęliśmy propozycję prezydium Komisji w sprawie ograniczenia czasu wystąpień na naszych posiedzeniach. Pierwsze wystąpienie posła może trwać maksymalnie 10 minut, a każde kolejne 5 minut. Proszę o przestrzeganie tych limitów czasowych, aby nasza dyskusja na posiedzeniach Komisji była uporządkowana i rzeczowa.

Teraz proszę pana posła Tomasza Siemoniaka o przedstawienie i uzasadnienie wniosku. Następnie przeprowadzimy dyskusję i zaopiniujemy wniosek. Bardzo proszę, panie ministrze.

**Poseł Tomasz Siemoniak (KO):**

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, grupa posłów opozycji wystąpiła z wnioskiem o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra obrony narodowej pana Mariusza Błaszczaka kierując się przekonaniem, że na czele resortu obrony narodowej – zwłaszcza w trudnych czasach – powinna stać osoba, która nie budzi żadnych wątpliwości. Bezpośrednią przyczyną złożenia tego wniosku, co zostało także przedstawione publicznie, były kwestie wokół odnalezienia szczątków rosyjskiej rakiety i całego zamieszania, które temu towarzyszyło. Dlatego uznaliśmy, że pomimo zbliżających się wyborów, które odbędą się za kilka miesięcy, należy tę sprawę podjąć, ponieważ zagrożenie rakietowe przez cały czas dotyczy Polski. Dziś w pobliżu polskiej granicy spadły rosyjskie pociski i rakiety na Lwów.

W związku z tym ta sprawa, która rozpoczęła się w grudniu, musi być zakończona w jasny sposób dla opinii publicznej. Przypomnę, że – niestety – kilka tygodni temu na sugestię marszałek Sejmu czy prezydium Sejmu zostało zwołane zamknięte, tajne posiedzenie Komisji Obrony Narodowej i Komisji do Spraw Służb Specjalnych. Spodzie-

waliśmy się, że tam dowiemy się, jak wygląda sytuacja. Z tego posiedzenia pan minister Mariusz Błaszczak wyszedł po odczytaniu krótkiego oświadczenia. W związku z tym w tak fundamentalnej sprawie Wysoka Komisja, Sejm ani opinia publiczna nie doczekały się wyjaśnień. Ta sprawa w naszym bardzo merytorycznym i precyzyjnym wniosku jest szczegółowo omówiona – wszystkie jej etapy i wszystkie sprzeczne ze sobą oświadczenia. To wszystko, co od kilku miesięcy budzi niepokój i zainteresowanie opinii publicznej.

Sprawa odpowiedzialności politycznej też nie została jasno postawiona. Minister Błaszczak zrzucił odpowiedzialność na wojskowych. Ci wojskowi przedstawili swoje wersje. Istnieje bardzo poważny niepokój o relacje, o autorytet ministra obrony narodowej, skoro wojskowi – najważniejsi wojskowi – są gotowi w gruncie rzeczy do kwestionowania słów ministra obrony narodowej. Zwracam państwa uwagę na to, że opisany w oświadczeniach Ministerstwa Obrony Narodowej dowódca operacyjny generał Piotrowski został tam przedstawiony jako osoba, której brakuje kompetencji, która dopuściła się poważnych zaniedbań i zaniechań, a w tej konkretnej sprawie popełniła bardzo poważne błędy. Nie nastąpiły żadne decyzje personalne, więc także w tym momencie ten generał – dowódca operacyjny rodzajów sił zbrojnych – odpowiada za bezpieczeństwo polskiego nieba i za bezpieczeństwo Polski. Jest pytanie, jak można doprowadzić do takiej sytuacji?

Bo albo rację ma minister Błaszczak – ja tego nie przesądzam – albo rację ma generał Piotrowski i szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Również niejasna jest kwestia tego, kto i kiedy dowiedział się o tym, że rosyjska rakieta spadła na terytorium Rzeczypospolitej. Mamy takie informacje, że szef Sztabu Generalnego poinformował swoich przełożonych. Przełożonymi szefa Sztabu Generalnego są minister obrony narodowej, prezes Rady Ministrów i prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w roli zwierzchnika sił zbrojnych. Z kolei premier Mateusz Morawiecki publicznie powiedział, a potem to podtrzymywał, że dowiedział się o tym tak, jak wszyscy, w końcu kwietnia, po przypadkowym odnalezieniu szczątków rakiety przez osobę, która spacerowała czy jechała konno po lesie. Nie jest jasne, kiedy dowiedział się o tym prezydent Andrzej Duda. Z informacji, które przedstawiał szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego pan Siewiera wynika, że o całości sprawy też dowiedział się w kwietniu.

W związku z tym bardzo zasadne jest pytanie, jak to jest możliwe, że o takiej sprawie, jaką jest przelot rosyjskiej rakiety i jej upadek na polskim terytorium najważniejsze osoby w państwie nie wiedziały? Cóż może być ważniejszego niż zagrożenie ze strony Rosji, gdy Polska jest państwem sąsiadującym z Ukrainą, na terenie której toczą się działania wojenne? Jakie inne obowiązki może mieć minister, premier i prezydent, niż zajęcie się tego rodzaju sprawą? Bardzo poważne jest pytanie o kwestię wyciągnięcia wniosków personalnych. Nie może być w wojsku wątpliwości czy takiej luki decyzyjnej. To znaczy, że jest minister, który nie ma zaufania do dowódców. Nie przesądzam, kto ma rację. Natomiast mamy cywilną kontrolę nad armią. Minister jest przełożonym wszystkich żołnierzy, także najważniejszych dowódców. W związku z tym opinia publiczna powinna wiedzieć, kto mówi prawdę.

Od momentu ujawnienia tego incydentu, czyli od końca kwietnia tego roku minęły ponad 2 miesiące. To było dostatecznie dużo czasu, żeby Ministerstwo Obrony Narodowej czy inne organa państwowe przedstawiły opinii publicznej informację o tym, co takiego się stało, kto i kiedy się o tym dowiedział i jakie kroki podjął, jak również o tym, jakie wnioski na przyszłość zostały wyciągnięte z tej sprawy. Gdyby nie niemożność rozmowy na ten temat z ministrem Błaszczakiem na zamkniętym posiedzeniu Komisji być może tego wniosku by nie było. Być może nie byłoby też tak dużych wątpliwości opinii publicznej. Nie chodzi o to, że taki incydent mógł się zdarzyć. To było kilka tygodni po tragicznym w skutkach upadku rakiety w Przewodowie. Nie ma systemów, które są zdolne w 100% przechwycić czy zestrzelić wszystkie obiekty latające. Natomiast najgorsze rzeczy zdarzyły się od kwietnia, od czasu ujawnienia szczątków i ogromnego zamieszania, które tej sprawie towarzyszyło. Dwa komunikaty Ministerstwa Obrony Narodowej oraz oświadczenie dowódcy operacyjnego pokazały, że sprawy bezpieczeństwa Polski, że sprawy bezpieczeństwa przestrzeni powietrznej naszego kraju są prowadzone w sposób zły i bez kontaktu, bez współpracy najważniejszych osób, które za te kwestie odpowiadają.

Pewnie w dyskusji na temat tego wniosku pojawią się różne inne wątki dotyczące ministra obrony narodowej. Jak mi się wydaje, minister Błaszczak jest najdłużej sprawującym swoją funkcję ministrem obrony narodowej po 1990 r. W związku z tym miał bardzo dużo czasu na to, żeby wszystkie rzeczy zorganizować w ministerstwie w taki sposób, żeby bezpieczeństwo Polski nie budziło żadnych wątpliwości. Mamy do czynienia z taką sytuacją, że albo minister nie wiedział o tym, że rosyjska rakieta spadła w grudniu koło Bydgoszczy, co jest dyskwalifikujące dla całego systemu działania i informowania ministra oraz jego nadzoru nad wojskiem albo wiedział, ale tej wiedzy nie przekazał premierowi i prezydentowi, a z tej wiedzy nie wyciągnięto żadnych wniosków. Wątkiem, który pojawił się w oświadczeniach Ministerstwa Obrony Narodowej, jest np. wątek zaniechania poszukiwań tych szczątków. Też chcielibyśmy wiedzieć, kto i na jakiej podstawie takie decyzje podjął.

Liczni eksperci, którzy służyli w Siłach Powietrznych, zwracali uwagę, że w takich przypadkach szuka się szczątków i elementów tego rodzaju pocisku czy rakiety do skutku. Celem naszego wniosku jest stwierdzenie, kto za tę kwestię jest odpowiedzialny. Kwestia odpowiedzialności jest deficytem w rządzeniu obecnego obozu rządzącego. Mamy do czynienia z takimi sytuacjami, że bardzo wielu ministrów i wicepremierów, którzy ponoszą ewidentne porażki na swoich polach, wcale z tego rządu nie odchodzą. Rząd jest rekordowo liczebny. W jego składzie jest także wielu ministrów, którzy są ministrami bez teki, więc nie mają swoich konkretnych obszarów. Także m.in. dlatego domagamy się dyskusji o odpowiedzialności. O odpowiedzialności politycznej, bo minister z natury rzeczy ponosi odpowiedzialność polityczną za to, co się dzieje w jego resorcie. Minister Błaszczak ponosi odpowiedzialność polityczną za tę sytuację.

Nigdy nie chciał tego powiedzieć. Zasłonił się wojskowymi. Swoją drogą to musiało zrobić fatalne wrażenie w wojsku. Nikt nie ceni szefów i dowódców, którzy zasłaniają się podwładnymi w trudnej sytuacji, ale to jest już zupełnie odrębna kwestia. Natomiast to, że premier, prezydent czy obóz rządzący nie wyciągnęli żadnych wniosków z tej sytuacji, jest bardzo znamienne i – jak sądzę – destruujące dla państwa. Błąd czy zaniechanie powinny mieć przypisaną osobę, która po prostu jest za to odpowiedzialna. W opozycji odbieramy to jako fragment większej całości związanej z brakiem budowy porozumienia ponad podziałami wokół najważniejszych spraw bezpieczeństwa. Po wybuchu wojny 24 lutego ubiegłego roku – niestety – przez bardzo krótki czas pracowaliśmy w sposób bezprecedensowo normalny np. nad ustawą o obronie Ojczyzny. Dziś tego porozumienia nie ma. O rozmaitych sprawach dowiadujemy się po prostu z mediów. Niestety, w tej sprawie to media są głównym źródłem informacji. Nie wiemy, jak wygląda sprawa śledztwa prokuratury.

Nota bene, to minister sprawiedliwości i prokurator generalny pierwszy przedstawił informację o tym incydencie. To nie był minister obrony narodowej i nie minister spraw wewnętrznych, tylko minister sprawiedliwości, więc jest pytanie, czy ta sprawa nie była lub nie jest przedmiotem jakichś rozgrywek wewnątrz rządu? Nie wiemy, jak wyglądają… Tu mam nadzieję, że akurat w przypadku Najwyższej Izby Kontroli takie informacje zostaną prędzej czy później Wysokiej Izbie i Komisji przedstawione. Natomiast tak, jak bardzo wielu obywateli – co pokazują badania opinii publicznej – mamy poczucie, że sprawa rakiety została załatwiona w sposób fatalny naruszając poczucie bezpieczeństwa Polaków i wprowadzając zupełnie nową kategorię niepewności co do tego, czy najwyższe organa państwowe i najważniejsi wojskowi zgodnie pracują w tego rodzaju sprawach.

Być może opozycja powinna się cieszyć z takich rzeczy, ale to nas absolutnie nie cieszy, bo to dotyczy bezpieczeństwa milionów Polaków i jakości działania w tym obszarze. Jak pokazujemy we wniosku i jak o tym mówię, próbujemy to przedstawić. Żałuję, że tak ustalono termin posiedzenia, że ministra obrony narodowej pana Mariusza Błaszczaka nie ma tutaj z nami. Kiedyś dobrym zwyczajem było to, że na tego rodzaju posiedzeniach Komisji sam zainteresowany był gotów zmierzyć się z argumentami, z faktami i z pytaniami. Fatalnie to wygląda w kontekście wyjścia ministra z posiedzenia Komisji kilka tygodni temu. Wiem i rozumiem to, że minister przebywa za granicą, ale – panie przewodniczący – termin można było tak ustalić, żeby minister Błaszczak mógł tutaj

być. Jestem jedynym ministrem obrony narodowej, który w ciągu ostatnich 15 lat nie doświadczył wniosku o wotum nieufności, co doceniam. Natomiast nie wyobrażam sobie… Proszę? Cztery lata.

Chodzi mi tylko o to, że minister obrony narodowej jest ostatnią osobą w rządzie czy w państwie, która powinna się czegokolwiek bać. Osobą, która na posiedzeniu Komisji i na konferencjach prasowych z prawdziwymi pytaniami od dziennikarzy po prostu powinna być obecna. Nie jestem tutaj w roli komentatora politycznego, ale uważam, że ministrowi obrony narodowej ta sytuacja po prostu bardzo szkodzi. Ona sama w swej istocie, potem te sprzeczne oświadczenia, a potem ucieczka przed odpowiedzialnością. Dlatego nie mamy wątpliwości. Pomimo bliskości wyborów, co do których jesteśmy silnie przekonani, że zmienią sytuację w polskiej polityce uważamy, że każdy dzień sprawowania funkcji przez ministra Mariusza Błaszczaka niesie ryzyka, o których tutaj mówiliśmy. W związku z tym przedstawiamy Wysokiej Komisji – a jutro Wysokiej Izbie – wniosek o odwołanie pana Mariusza Błaszczaka z funkcji ministra obrony narodowej. Ostatnio został odwołany z funkcji wicepremiera. Na to nie mieliśmy wpływu. Nasz wniosek dotyczy tylko i wyłącznie kwestii resortu obrony narodowej. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):**

Dziękuję. W kwestii sprostowania. Minister Błaszczak nie został odwołany, tylko zrezygnował z pełnienia funkcji wicepremiera. Proszę państwa, teraz rozpoczynamy dyskusję. Panie ministrze, czy pan zechce zabrać głos? Bardzo proszę. Pan minister Skurkiewicz.

**Sekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Wojciech Skurkiewicz:**

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, w pierwszej kolejności należą się państwu dwa wyjaśnienia.

Po pierwsze, jak słusznie zauważył pan poseł Siemoniak, pan minister Mariusz Błaszczak dziś nie może być z nami, za co serdecznie przepraszam w jego imieniu, a także w imieniu kierownictwa resortu obrony narodowej, jako że od wczoraj jest z oficjalną wizytą na Wyspach Brytyjskich. Wczoraj odbywały się spotkania w ramach Kwadrygi, a dzisiaj spotkania z biznesem brytyjskim, jak również z firmami, z którymi współpracujemy i będziemy rozwijać współpracę chociażby w ramach projektu „Narew plus”, ale nie tylko. To wyjaśnienie się państwu należy.

Druga kwestia, o której wspomniał pan minister Siemoniak, dotyczy niejawnego posiedzenia Komisji Obrony Narodowej, na którym miała być przedstawiona informacja dotycząca zdarzenia pod Bydgoszczą. Szanowni państwo, proszę mieć świadomość – pragnę to państwu przypomnieć – że minister był przygotowany, żeby udzielić szczegółowych, wyczerpujących informacji na ten temat, ale chwilę przed tym posiedzeniem zapowiedzieli państwo złożenie wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra obrony narodowej, więc to państwo nie chcieli wysłuchać tej informacji ze strony ministra obrony narodowej, tylko po prostu po raz kolejny chcieli państwo urządzać awanturę, hucpę, która nie miała nic merytorycznego do wniesienia do dyskusji o sytuacji bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, samo złożenie wniosku o wyrażenie wotum nieufności wymaga odpowiedzialności, rozwagi i rzetelnego uzasadnienia tak radykalnego kroku.

Jest to jeszcze ważniejsze w kontekście sytuacji, w jakiej znajduje się dziś Rzeczpospolita Polska. Za naszą granicą toczy się regularna wojna. Na Białorusi przebywają migranci, którzy są wykorzystywani przez reżim Łukaszenki do hybrydowej agresji na Polskę. Faktem jest również to, że na Białoruś zostali przerzuceni wagnerowcy, którzy stanowią dodatkowe zagrożenie dla naszej ojczyzny. Kwestie bezpieczeństwa są dla nas absolutnie kluczowe. Właśnie w takim momencie państwo składają wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra obrony narodowej Mariusza Błaszczaka. Jest to wniosek, o którym trudno powiedzieć, że wynika z poczucia odpowiedzialności. Na pewno jest on trudny do wyjaśnienia również państwu jako członkom Komisji Obrony Narodowej, którzy mają ponadprzeciętną wiedzę na temat tego, co dzisiaj dzieje się w resorcie obrony narodowej i w polskim wojsku.

Bez wątpienia jest to także trudne do merytorycznego uzasadnienia i do merytorycznej obrony. Zaskakuje sama treść wniosku. Autorzy przygotowali wniosek, którego pod-

stawą są artykuły portali internetowych przygotowane przez autorów, którzy bardzo często nie są wiarygodni. Wielokrotnie ich wiarygodność była kwestionowana. Szanowni państwo, Onet, TVN 24, Wirtualna Polska stają się dzisiaj dla państwa źródłem informacji o randze najważniejszych dokumentów pozyskiwanych przez służby specjalne. To jest coś niebywałego. Korzystając ze zmanipulowanej narracji – z tzw. faktów medialnych, które nijak się mają do rzeczywistości – tworzą państwo dzisiaj fałszywy obraz wydarzeń, które mają stanowić podstawę do wyrażenia wotum nieufności wobec ministra obrony narodowej. Czy to jest poważne zachowanie osób, które mają być opozycyjnymi fachowcami w dziedzinie kluczowej, w dziedzinie strategicznej, w dziedzinie obronności Rzeczypospolitej Polskiej?

Słowo „odpowiedzialność" jest odmieniane we wniosku chyba przez wszystkie przypadki. Dlatego myślę, że warto jeszcze raz zadać pytanie o odpowiedzialność wnioskodawców, którzy atakują w sposób bezpardonowy ministra obrony narodowej.

Szanowni państwo czy państwo nie zauważyli, że za naszymi granicami wrogowie nie zasypiają gruszek w popiele? Czy na podstawie wątłych przesłanek wygrzebanych z artykułów o tabloidowej wartości mogą państwo nazywać sami siebie odpowiedzialnymi politykami? Przecież mają państwo ambicje, żeby rządzić Polską. Trudno sobie wyobrazić oddanie kwestii bezpieczeństwa naszych obywateli w ręce tak nieodpowiedzialnych osób. Szanowni państwo, zwracam również uwagę na fragment uzasadnienia wniosku. Cytuję: „Federacja Rosyjska uzyskała w ten sposób informację, że nie ma bezpiecznych i skutecznych systemów reagowania, które mogłyby obronić polskie niebo przed tego typu atakami. Rosja dowiedziała się także, że Polska pod rządami PiS jest wciąż podatnym gruntem do prowadzenia wojny hybrydowej". Jeżeli chodzi o grunt do wojny hybrydowej, tworzą go przede wszystkim politycy opozycji oraz pseudo aktywiści, którzy atakują publicznie Wojsko Polskie i służby mundurowe za wykonywanie swoich misji na granicy, krytykują budowę zapory czy nawet zapowiadają jej rozbiórkę.

Szanowni państwo, jednocześnie to właśnie państwo domagają się ujawnienia szczegółów tego, co zaszło w polskiej przestrzeni powietrznej 16 grudnia 2022 r. na jawnym posiedzeniu Komisji. Gdybyśmy to zrobili, na Kremlu pewnie już by wystrzeliły korki od szampanów. Tego państwo oczekują? Szanowni państwo, zaznaczę jeszcze raz, że wszystkie informacje, które można było ujawnić publicznie, zostały przedstawione przez ministra Błaszczaka podczas briefingu prasowego 11 maja.

Państwo przewodniczący, Wysoka Komisjo, w kontekście polityki zagranicznej, którą prowadziła kierowana przez Donalda Tuska Platforma Obywatelska zaskakuje dziś troska i obawa przed Federacją Rosyjską. To przecież Platforma Obywatelska przez długi czas realizowała politykę resetu, polegającą na zbliżeniu właśnie z Federacją Rosyjską i z Kremlem. To politycy tej formacji – delikatnie mówiąc – nie wykazywali wtedy takich obaw, a wręcz przeciwnie. Dziś wiemy i doskonale to widzimy, że to była właśnie nieodpowiedzialna polityka ówczesnego rządu.

Mówiąc o odpowiedzialności warto również przypomnieć, jak rządy koalicji PO i PSL traktowały siły zbrojne. Lata 2008–2015 to okres systemowej likwidacji i osłabiania siły Wojska Polskiego. W tym czasie rozformowano ponad 600 jednostek organizacyjnych sił zbrojnych. Wśród nich było m.in. Dowództwo 1. Dywizji Zmechanizowanej w Legionowie, a także wchodzące w jego skład jednostki, w tym np. 1 Pułk Artylerii w Ciechanowie. Oprócz tego m.in. 16. Brygada Zmechanizowana w Morągu, 36. Brygada Zmechanizowana czy Batalion Polsko-Ukraińskich Sił Pokojowych w Przemyślu. Działania te były rezultatem fałszywego przekonania o potrzebie budowania armii zawodowej o charakterze ekspedycyjnym, de facto nieprzeznaczonej i niezdolnej do odstraszania przeciwnika, a także – niestety – nieprzygotowanej do obrony własnego terytorium. Wspomniałem już o zaniedbaniu rozbudowy systemu obrony przeciwlotniczej i nadzoru przestrzeni powietrznej. Zaległości w tym obszarze w zasadzie sięgają końca PRL. Koalicja PO – PSL nie zrobiła nic, żeby tę złą sytuację zmienić.

Namacalne rezultaty w postaci baterii rakiet „Patriot", „Małej Narwi", „Pilicy plus" czy wreszcie radarów współpracujących z tymi wyrzutniami pojawiły się dopiero po 2015 r. Modernizacja prowadzona przez rząd Prawa i Sprawiedliwości to nie tylko obrona przeciwlotnicza. Inspektorat Uzbrojenia, a potem Agencja Uzbrojenia zawarły

w latach 2018–2023 łącznie blisko 500 umów. Chciałbym państwu przybliżyć przy tej okazji, bo to jest również dyskusja o okresie kierowania resortem obrony narodowej przez ministra Mariusza Błaszczaka, najważniejsze z tych umów. To m.in. umowa na dostawy 2 baterii Zintegrowanego Systemu Obrony Przeciwrakietowej „Wisła". Wartość umowy wynosi 21,7 mld zł. Kolejna umowa dotyczy dostawy 32 samolotów wielozadaniowych piątej generacji F-35. Wartość umowy to 21,7 mld zł. Umowa na 32 wielozadaniowe śmigłowce wsparcia AW-149. Wartość umowy – 8,2 mld zł.

Umowa na 212 samobieżnych haubic K-9. Wartość umowy – 14,2 mld zł. Umowa na 180 czołgów K-2. Wartość umowy – 19,3 mld zł. Umowa na 218 wieloprowadnicowych wyrzutni rakietowych K239 Chunmu. Wartość umowy – 20,9 mld zł. Umowa na 48 samolotów FA-50. Wartość umowy – 17,3 mld zł. Umowa na 250 czołgów Abrams w trzeciej wersji, czyli najnowszej, dostępnej po raz pierwszy. Polska będzie pierwszym krajem poza Stanami Zjednoczonymi, który będzie wykorzystywać te czołgi. Wartość umowy – 23,5 mld zł. Umowa na 116 czołgów Abrams w wersji pierwszej. Wartość umowy – 6,1 mld zł. Te czołgi już przypływają do Polski i już wchodzą na wyposażenie 18. Dywizji, która operuje na wschód od Wisły. Umowa na pierwszy dywizjon modułu ogniowego wieloprowadnicowych wyrzutni rakietowych Himars. Wartość umowy – 2,9 mld zł.

Umowa na 3 fregaty wielozadaniowe „Miecznik". Wartość umowy – 8 mld zł. Ponadto podpisano aneks do umowy, który oznacza rozpoczęcie fazy realizacyjnej ww. programu, co umożliwi rozpoczęcie budowy pierwszego okrętu jeszcze w tym roku. Jego wodowanie nastąpi w 2026 r., a zakończenie całego projektu na przełomie lat 2028 i 2029. Umowa na 6 nowoczesnych niszczycieli min „Kormoran 2". Wartość umowy – 3,8 mld zł. Zakup i dostawa 2 okrętów rozpoznania elektronicznego krypt. „Delfin". Wartość umowy – 3,5 mld zł. Umowa na 70 zdalnie sterowanych systemów wieżowych z wyrzutnią PPK „Spike", zintegrowanych z KTO „Rosomak". Wartość umowy 1,7 mld zł. Umowa na 4 zestawy bezzałogowych systemów rozpoznawczo-uderzeniowych średniego zasięgu Bayraktar TB2. Wartość umowy – 1,9 mld zł. Umowa na blisko 184 tys. karabinków MSBS „GROT" z radomskiej Fabryki Broni, czyli broni polskiej konstrukcji, która zbiera bardzo dobre opinie poza granicami naszego kraju. Całkowita wartość umowy z Fabryką Broni w Radomiu wynosi ponad 2,1 mld zł.

Umowa na ponad 1 tys. mechanizmów startowych wraz z 4800 pociskami „Piorun". Całkowita wartość umowy, to 4,4 mld zł. Umowa na 2 jednostki ogniowe zestawów rakietowych krótkiego zasięgu – tzw. „Mała Narew". Wartość umowy tylko na pierwszą fazę, to 1,6 mld zł. Umowa na 22 baterie zestawów rakietowo-artyleryjskich „Pilica plus". Wartość tylko 3 pierwszych umów to 6 mld zł. Umowa na 110 wyrzutni oraz 680 przeciwpancernych pocisków kierowanych „Javelin". Wartość umowy – 800 mln zł. Umowa na 11 trójwspółrzędnych radarów o paśmie S „Odra" w zakresie modernizacji TRS 15M. Wartość umowy – 545 mln zł. Dostawa 800 przeciwpancernych pocisków kierowanych „Hellfire". Wartość umowy – 612 mln zł. Dostawa 24 pojazdów minowania narzutowego „Baobab K" wraz z kasetami minowymi i minami przeciwpancernymi. Wartość tylko 2 umów to 1 mld zł.

Na zakończenie perełka, która państwu się nie udała, chociaż tak mocno ją państwo zapowiadali. Zakup 2 satelitów obserwacyjnych. Wartość umowy – 2,5 mld zł. Szanowni państwo, wiele z tych umów Ministerstwo Obrony Narodowej zawarło z polskim przemysłem obronnym. Dzisiaj potencjał polskiego przemysłu obronnego wykorzystujemy w 100%. Ministerstwo Obrony Narodowej kupuje wszystko, co jest w stanie wyprodukować polski przemysł obronny. Kupuje, czy to za pośrednictwem Agencji Uzbrojenia czy to za pośrednictwem Inspektoratu Wsparcia. Wspomagamy nasz rodzimy biznes obronny maksymalnie, jak tylko jest to możliwe. Państwo przewodniczący, Wysoka Komisjo, ta bardzo skrócona, ale chyba i tak imponująca lista zakupów, które realizuje dziś dla Wojska Polskiego Ministerstwo Obrony Narodowej, jest wyrazem realnego poczucia odpowiedzialności za bezpieczeństwo Polski, a także za bezpieczeństwo naszych współobywateli. Minister Mariusz Błaszczak postawił na intensywną modernizację techniczną sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej. Realizuje także projekt zwiększenia liczebności sił zbrojnych, a także – co jest kluczowe – projekt zwiększania i tworzenia jednostek wojskowych.

Ma to swoje odbicie szczególnie w stosunku do terytorium naszej ojczyzny położonego na wschód od Wisły. Szanowni państwo, dzisiaj mamy pod bronią ponad 170 tys. żołnierzy. Długofalowy cel, którym jest osiągnięcie liczebności na poziomie 300 tys. żołnierzy, w tym 50 tys. żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej i 250 tys. żołnierzy zawodowych, jest realny i będzie konsekwentnie realizowany. Dzięki mechanizmom zawartym w ustawie o obronie Ojczyzny… Jeszcze raz, po raz kolejny pragnę Wysokiej Komisji i wszystkim niezależnie od barw politycznych podziękować za bardzo merytoryczną pracę nad tym przełomowym i dziejowym aktem prawnym, który bez wątpienia jest szczególnie istotny w dzisiejszej sytuacji geopolitycznej. To właśnie dzięki mechanizmom zawartym w ustawie o obronie Ojczyzny zapewniamy godne wynagrodzenie polskim żołnierzom.

Warto zwrócić uwagę na to, że od 2015 r. uposażenie żołnierzy Wojska Polskiego wzrosło aż o 82%. Nigdy w historii Rzeczypospolitej po 1989 r. nie było takiej sytuacji. Nie było takiego wzrostu uposażenia czy wynagrodzenia polskich żołnierzy. Od 2017 r. rozwijamy w Polsce wspomniany już przeze mnie piąty rodzaj sił zbrojnych – Wojska Obrony Terytorialnej. „Terytorialsi", którzy funkcjonują, działają pod hasłem „Zawsze gotowi, zawsze blisko". Bronią i wspierają lokalne społeczności, co było szczególnie widoczne podczas sytuacji kryzysowych. Również podczas pandemii, podczas powodzi, a także podczas innych sytuacji, w których narażone było zdrowie i życie lub mógł powstać uszczerbek w mieniu lokalnych społeczności. Wojska Obrony Terytorialnej są dzisiaj zaangażowane i obecne również w działaniach związanych ze wsparciem Straży Granicznej na naszej wschodniej polsko-białoruskiej granicy.

Szanowni państwo, utworzyliśmy 18. Dywizję Zmechanizowaną. Jest to jedna z największych dywizji. Dziś jest złożona z blisko 16 tys. żołnierzy. Ta dywizja będzie broniła południowo-wschodniej Polski. Rozwijamy także 16. Dywizję Zmechanizowaną odpowiedzialną za obronę północno-wschodniej części Rzeczypospolitej. Dziś tworzymy również 1. Podlaską Dywizję Piechoty Legionów. Nowe jednostki powstają w wielu miejscach, m.in. w Grajewie, Łomży, Białymstoku, Kolnie, Ostrołęce, Siemiatyczach i Wielbarku. Prowadzimy nabór do nowego rodzaju czynnej służby wojskowej. Jest nim dobrowolna służba wojskowa, która będzie podstawowym źródłem naboru do zawodowej służby wojskowej w korpusie szeregowych. Ponadto – Wysoka Komisjo – minister Mariusz Błaszczak dba o zwiększenie limitów przyjęć w wojskowych szkołach wyższych, w naszych uczelniach wojskowych. W tym roku przekraczamy ten limit o grubo ponad 2 tys. podchorążych, którzy rozpoczną edukację na poziomie studiów wojskowych w naszych uczelniach. W Lotniczej Akademii Wojskowej, w Akademii Wojsk Lądowych, w Akademii Marynarki Wojennej, jak również w Wojskowej Akademii Technicznej.

Naszym priorytetem czy jednym z priorytetów jest to, żebyśmy kształcili na jak najwyższym poziomie tych młodych ludzi, którzy chcą służyć Rzeczypospolitej. Żeby przyszli oficerowie, którzy będą dowodzić siłami zbrojnymi, byli jak najlepiej wykształceni. Żeby zdobyli nie tylko wiedzę teoretyczną, ale zdobyli ją również w praktyce poprzez bardzo bliską współpracę z jednostkami wojskowymi. Szanowni państwo, minister obrony narodowej przykłada wielką wagę do wzmocnienia obszaru cyberbezpieczeństwa czyniąc go jednym z priorytetów, zaś szczególnie do cyberprzestrzeni, która została uznana przez Sojusz Północnoatlantycki za kolejną domenę operacyjną. To jest ta część sił zbrojnych, która jest dzisiaj w szczególny sposób eksponowana, ale także doceniana przez kierownictwo resortu obrony narodowej. Fundamentem realizacji tego priorytetu jest powołanie w 2019 r. Narodowego Centrum Bezpieczeństwa Cyberprzestrzeni, a następnie Wojsk Obrony Cyberprzestrzeni, które skupiły kompetencje i specjalistów, żeby jak najskuteczniej realizować zadania polskiej cyberprzestrzeni w tym szczególnym wymiarze – w wymiarze militarnym.

Szanowni państwo, wzmacniamy pozycję Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej. Jesteśmy regionalnym liderem na wschodniej flance NATO. W Polsce przebywa dziś ponad 10 tys. żołnierzy sił sojuszniczych, którzy razem z naszymi wojskami czuwają nad naszym bezpieczeństwem. Stany Zjednoczone przysyłają do Polski kolejne siły, które mają wzmocnić siły odstraszania po agresji Rosji na Ukrainę. Ze Stanami Zjednoczonymi jesteśmy dziś w historycznie silnych relacjach. Amerykanie wspierają projekt budowy silnego Wojska Polskiego. Polska jest jednym z liderów i największych donato-

rów pomocy dla walczącej Ukrainy. Przecież dziś Stany Zjednoczone, Polska, Wielka Brytania to kraje, które wzięły na siebie pomoc, a szczególnie wymiar militarny pomocy dla walczącej Ukrainy. To dzisiaj się dzieje, szanowni państwo. To właśnie dzięki tej koalicji, którą tworzy również Polska, stronie ukraińskiej przekazywany jest najnowocześniejszy sprzęt, który jest na wyposażeniu sojuszniczych armii Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Państwo przewodniczący, Wysoka Komisjo, podsumowując pragnę zwrócić uwagę, że ostatnie lata to był i jest bardzo dobry czas dla Wojska Polskiego. Nigdy wcześniej siły zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej nie były tak konsekwentnie wzmacniane, a Polska nigdy nie była tak silna. To efekt pracy ministra obrony narodowej Mariusza Błaszczaka oraz całego resortu obrony narodowej. Dziś próba odwołania polityka, który z takim zaangażowaniem zabiega o to, żebyśmy żyli w bezpiecznym państwie, to jest co najmniej sabotaż. W związku z tym zwracam się do Wysokiej Komisji o odrzucenie przedłożonego wniosku o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra obrony narodowej Mariusza Błaszczaka. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):**

Dziękuję, panie ministrze. Rozpoczynamy dyskusję. Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Mirosław Suchoń.

**Poseł Mirosław Suchoń (Polska2050):**

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, zacznę nietypowo.

Panie ministrze, pragnę przypomnieć, że Wojska Obrony Terytorialnej powstały za czasów poprzedniego ministra, więc używanie tego do obrony pana ministra Błaszczaka, to jest jakiś akt rozpaczy, czemu z jednej strony się nie dziwię. Z drugiej strony apeluję o to, żebyśmy dyskutowali w sposób odpowiedzialny. Przypomnę, w jakiej sytuacji jesteśmy. Za naszą wschodnią granicą toczy się wojna. Agresja Rosji na Ukrainę pokazała, że to państwo w ogóle nie szanuje jakichkolwiek międzynarodowych umów. Potrafi w sposób absolutnie dramatyczny zaatakować niepodległe państwo. Prowadzi także hybrydowe działania, które przecież – o czym wiemy – są prowadzone w kierunku państw szeroko pojętej Unii Europejskiej. Dzisiaj słyszymy, że na Białorusi lokują się – w zasadzie nie wiadomo, w jaki sposób – tzw. wagnerowcy. Czyli jednym słowem można powiedzieć – panie ministrze – że nasi wrogowie, którzy są za wschodnią granicą nie zasypiają gruszek w popiele. Trwa tam pełna mobilizacja.

Jest pełna współpraca tych wszystkich sił, które chcą nam zaszkodzić. Muszę powiedzieć, że słuchając pana ministra przez cały czas słyszeliśmy – „ja, my, ja, ja, pan minister, pan minister, pan minister". Muszę powiedzieć, że to jest najlepsza rekomendacja do tego, żeby zagłosować za wnioskiem o udzielenie wotum nieufności, bo obrona narodowa, to nie jest „ja". Z całym szacunkiem, ale pan minister Błaszczak nie wsiądzie do czołgu, nie pogalopuje tymi drogami, które nie są przygotowane do przemieszczania się czołgów i nie obroni naszego państwa. Obrona narodowa to jest wysiłek całego państwa. Wszystkich obywateli. Jako jedno z najważniejszych zadań klasy politycznej powinna być ponad podziałami politycznymi. Śmiem twierdzić, że nie ma żadnego innego ministra w tym rządzie PiS, o którym trudno powiedzieć coś dobrego, w tej dzisiejszej władzy, który w kwestiach propagandowych i kwestiach dotyczących dzielenia był bardziej stanowczy niż pan minister Błaszczak. Ocena pana ministra Błaszczaka z tego względu już na dzień dobry nie może być pozytywna.

Jeżeli popatrzymy i odniesiemy się do innych działań w innych obszarach, kiedy toczy się np. dyskusja o budżecie państwa, Komisja Finansów Publicznych bierze w tych pracach bardzo aktywny udział. Spotyka się kilkadziesiąt razy w tym krótkim okresie, a państwo w zasadzie wyłączyli parlament z prowadzenia polityki dotyczącej bezpieczeństwa i obrony. To jest pierwszy zarzut, bardzo poważny. To jest najpoważniejszy zarzut, bo nie ma gorszego sposobu na prowadzenie najważniejszych polityk dotyczących bezpieczeństwa państwa niż prowadzenie ich w sposób absolutnie upolityczniony, oderwany od parlamentu i poza konsensem, a dzisiaj z taką sytuacją mamy do czynienia. Oczywiście, przykład rakiety pokazuje tę politykę w pigułce. To, że decyzja… Głęboko wierzę w to, że pana minister Błaszczak absolutnie był poinformowany 16 grudnia o tym, co się stało. Wierzę

wojskowym. Wojskowym, którzy doskonale wiedzą o tym, kto prowadzi cywilny nadzór nad siłami zbrojnymi i nie pozwoliliby sobie na to, żeby taką rzecz pominąć.

Sytuacja, w której nie ma odpowiedniej reakcji, w której jest to ukrywane, w której dowiadujemy się o tym przypadkiem, to kolejny punkt, który działa przeciwko ministrowi Błaszczakowi. W sytuacji, w której jesteśmy zagrożeni – o czym przecież państwo sami próbują nas przekonywać – atakami hybrydowymi, kiedy powinniśmy robić wszystko, żeby Polska była bezpieczna, tego rodzaju wydarzenia nie mogą być elementem tak płytkiej, politycznej, partyjnej propagandy. Pan minister Błaszczak zrobił z tego płytką polityczną propagandę i nad tym nie można przejść obojętnie. Dziwię się tym wszystkim posłom z klubu Prawo i Sprawiedliwość, którzy dzisiaj bronią ministra Błaszczaka. Chcę przypomnieć, że to samo mogło dotyczyć państwa rodzin, państwa domów, państwa bliskich. I co? Wtedy też broniliby państwo pana ministra Błaszczaka? Też byście go bronili? Nie wiem, czy to jest odpowiedzialne. Niech obywatele to ocenią.

Kolejna rzecz, o której chcę powiedzieć, to kwestia polskiego przemysłu obronnego i jego potencjału. Po 24 lutego 2022 r. pan minister Błaszczak nagle wpadł w szał zakupów. Nagle podjął decyzję. Nagle zrozumiał, że Polska musi dysponować odpowiednim uzbrojeniem, żeby stanowić realną siłę odstraszania. Co działo się w poprzednich latach? Przecież sytuacja dotycząca „Kraba" pokazuje to w sposób absolutnie pigułkowy. Dlaczego mamy kłopot z tym, żeby na bieżąco uzupełniać to, co jest przekazywane np. za naszą wschodnią granicę? Dlatego, że przez wiele lat nie było żadnej polityki dotyczącej budowania potencjału przemysłu obronnego. Państwo wręcz sabotowali te działania. Dlaczego producent „Kraba" nie może natychmiast podjąć tych działań? Dlaczego nie może natychmiast wzmocnić potencjału i produkować w perspektywie pół roku dwa czy trzy razy więcej niż do tej pory? Właśnie dlatego, że nie miał zbudowanego odpowiedniego potencjału. Dlaczego nie miał zbudowanego odpowiedniego potencjału? Dlatego, że na ten element uzbrojenia przeznaczali państwo zaledwie kroplówkę nie mając żadnego pomysłu na to, jak to może być wykorzystane w przyszłości.

Sytuacja „Kraba" jest pigułką, w której widać wyraźnie wszystkie zaniedbania z ostatnich lat. To państwo za ten problem odpowiadają. Jeżeli chcemy dyskutować dalej w obszarze przemysłu, wystarczy popatrzyć, co państwo zrobili z fabryką prochu. Jako państwo wydaliśmy miliony złotych – setki milionów złotych – na ten projekt. Okazało się, że nie ma nikogo, kto byłby w stanie odpowiedzialnie go poprowadzić. To jest działanie PiS w pigułce. To jest działanie pana ministra w pigułce. Nieodpowiedzialne, marnotrawne i powodujące, że tracimy czas, chociaż moglibyśmy go wykorzystać z korzyścią dla potencjału obronnego. To, o czym chcę powiedzieć, to jest także budowanie czy raczej brak budowania płaszczyzny działania w interesie obrony państwa ponad politycznymi podziałami. Myślę, że jeżeli ktoś obserwuje posiedzenia Komisji Obrony Narodowej, to zauważy, że są to posiedzenia absolutnie merytoryczne. Przybierają formę – powiedziałbym – pozytywnego myślenia na temat tego, co więcej można zrobić, żeby wysiłek obronny czy wysiłek w zakresie przemysłu jeszcze bardziej wzmocnić. Czyli ten potencjał jest.

Natomiast, czy widzieliśmy pana ministra Błaszczaka na posiedzeniach? Nie wiem. Może raz na kwartał. Raz na pół roku. Czy pan minister Błaszczak był skłonny spotkać się z posłami i dyskutować o najważniejszych wyzwaniach dotyczących właśnie potencjału obronnego Polski? Pana ministra tu nie było. Z posiedzenia Komisji, na którym miał wytłumaczyć wszystkie aspekty związane z rakietą, która spadła niedaleko Bydgoszczy, pan minister Błaszczak uciekł absurdalnie powołując się na to, że ktoś zapowiedział, że złoży wniosek o wyrażenie wotum nieufności, jeżeli tych wyjaśnień nie będzie. Chcę powiedzieć, że Polska 2050 i Polskie Stronnictwo Ludowe – trzecia droga – złożyły wniosek do pani marszałek o to, żeby zostało przeprowadzone posiedzenie Sejmu. Zamknięte powiedzenie Sejmu. Tajne posiedzenie Sejmu, na którym pan minister Błaszczak mógłby wytłumaczyć od A do Z, co tak naprawdę się stało, ale państwo z tego nie skorzystali.

Zachowanie pana ministra Błaszczaka na zamkniętym posiedzeniu Komisji Obrony Narodowej oraz brak chęci do dyskusji, do przedstawienia tych informacji na plenarnym posiedzeniu, na zamkniętym posiedzeniu Wysokiej Izby pokazują, że państwo chcą ukryć prawdę. To jest największa zbrodnia, jeżeli chodzi o bezpieczeństwo naszego państwa. Politycy, którzy mają podejmować decyzje, muszą mieć pełną świadomość tego…

**Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):**

Za chwilę koniec czasu.

**Poseł Mirosław Suchoń (Polska2050):**

…jakie są wyzwania i gdzie są słabe punkty, w kierunku likwidacji których powinniśmy działać, a pan minister Błaszczak to uniemożliwia. To jest po prostu sabotaż. Polska 2050 zagłosuje za wnioskiem o odwołanie pana ministra Błaszczaka, bo w sytuacji, w której jesteśmy – zagrożenia ze wschodu i wielkich wyzwań w zakresie obrony – sprawy bezpieczeństwa państwa powinien prowadzić ktoś, kto rozumie wyzwania tej chwili, a pan minister Błaszczak tego nie rozumie. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):**

Dziękuję. 9 minut i 59 sekund. Bardzo dobrze.

Proszę państwa, chcę tutaj wejść z jedną informacją, bo nie wiem, czy u pana posła jest brak wiedzy czy to jest manipulacja. Powiedział pan, że Huta Stalowa Wola mogła za pół roku zwiększyć produkcję. Proszę państwa, ktoś, kto tak mówi, albo nie wie, na czym to polega albo manipuluje. Jako przykład chcę podać, że producent czołgów Rheinmetal właśnie radośnie ogłosił, że uruchamia drugą linię. Zwiększa produkcję czołgów, bo jest na nie wielkie zapotrzebowanie na świecie. Rocznie Rheinmetal produkuje 25 czołgów 2A7. Już w 2026 r. zwiększą produkcję do 50 czołgów, czyli o 100%. Tak, że to ad vocem tego zarzutu.

**Poseł Mirosław Suchoń (Polska2050):**

Ponieważ zlikwidowali…

**Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):**

Proszę. Następny poseł, Cezary Tomczyk.

**Poseł Mirosław Suchoń (Polska2050):**

Proszę nie wprowadzać w błąd. Zlikwidowali linię produkcyjną, a ja mówię o utrzymywaniu zdolności do produkcji.

**Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):**

Nie zlikwidowali. Pan poseł Cezary Tomczyk. Bardzo proszę.

**Poseł Cezary Tomczyk (KO):**

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, trzeba sobie zdawać sprawę, że ten wniosek został złożony w bardzo konkretnym momencie naszej historii, a także historii ostatnich miesięcy i lat, czyli po tym, jak polski rząd, jak polski minister obrony stwierdził, że nie zauważył rakiety, która spadła na Polskę w okolicach Bydgoszczy i przez 5 miesięcy nie podjęto w tej sprawie żadnych działań. O tym powinniśmy rozmawiać, szczególnie dzisiaj. Mam prośbę do pana ministra Skurkiewicza, żeby na chwilę spojrzał w górę, jeśli może, bo dzisiaj to jest państwa system wykrywania rakiet. Kontakt wzrokowy. Pokazali państwo światu i wszystkim Polakom, że bezpieczeństwo, o którym tak dużo państwo mówią, jest iluzoryczne. Jeżeli pan dzisiaj mówi, że to jest najgorszy moment do odwołania ministra Błaszczaka, to ja chcę panu powiedzieć, że to jest najlepszy moment do odwołania ministra Błaszczaka. Właśnie dlatego, żeby takich sytuacji w przyszłości uniknąć.

Zgadzam się w 100% z tym, co powiedział pan minister Siemoniak. Każdy może mieć jakieś wady, również na tym stanowisku. Ale na pewno nie może być tak, że minister obrony narodowej może być tchórzem. Jeżeli minister obrony narodowej nie chce złożyć wyjaśnień ani na zamkniętym posiedzeniu Komisji Obrony Narodowej, ani na otwartym spotkaniu z dziennikarzami, to jak inaczej go można nazwać. Nie mamy odpowiedzi na najważniejsze pytanie. Chciałbym…

**Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):**

Panie pośle! Panie pośle! Panie pośle!

**Poseł Cezary Tomczyk (KO):**

Ale proszę mi nie przerywać.

**Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):**

Panie pośle, oczekujemy… Mówią państwo o właściwym wypowiadaniu się, o kontaktach, a pan ze swoimi określeniami schodzi do poziomu… No, nie powiem, bo musiałbym użyć takich samych słów, jak pan. Tak, że proszę uważać, co pan mówi, bo będę musiał skierować sprawę do Komisji Etyki. Bardzo proszę.

**Poseł Cezary Tomczyk (KO):**

Panie przewodniczący, może pan sobie kierować co pan chce i gdzie pan chce. Ma pan do tego pełne prawo. Może pan kierować swoje zażalenia do jakiejkolwiek komisji. Natomiast cenzura w Polsce jest zakazana przez konstytucję. Wybaczy pan, ale dzisiaj zabieram głos i mówię w imieniu swoich wyborców. Mam do tego pełne prawo i będę z tego prawa korzystał dokładnie tak, jak chcę. Chciałbym, żeby pan to wiedział. Wracając…

**Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):**

Oczywiście, z zachowaniem jakiegoś minimum kultury. Bardzo proszę.

**Poseł Cezary Tomczyk (KO):**

Wracając do kwestii pana ministra Błaszczaka. Chciałbym zacytować tweeta pan ministra Błaszczaka. To jest tweet z października 2022 r. Pan minister Błaszczak napisał tak: „Zbudowaliśmy wielowarstwowy system obrony przeciwlotniczej. Mamy „Pioruny”, zestaw „Pilica”, „Małą Narew” i „Patrioty”. Dzięki staraniom rządu PiS nasze niebo jest bezpieczne. Nie musimy przystępować do proponowanych przez Niemcy programów zakładających budowę mniej zaawansowanych systemów”. Jesteśmy w takiej oto sytuacji, że 28 listopada ubiegłego roku głos zabiera – już chyba wtedy były – wicepremier do spraw bezpieczeństwa Jarosław Kaczyński na konferencji prasowej razem z ministrem Błaszczakiem. Mówi, że odrzuca propozycję sojuszników dotyczącą instalacji baterii „Patriot” w Polsce. Tutaj cytuję: „One mają walor estetyczny. Są tu chyba albo mogłyby być chyba dla ozdoby” – mówi pan premier Kaczyński. To jest 28 listopada 2022 r. De facto niecałe 3 tygodnie później, czyli 16 grudnia, na Polskę spada jedna, a być może 3 rosyjskie rakiety, przelatując przy tym 350 km. Jedna spada w okolicach Bydgoszczy mijając Warszawę.

Dzisiaj – myślę, że w imieniu wielu ludzi – chciałbym postawić taką tezę i uważam, że ona jest bardzo prawdopodobna. Po prostu próbowali państwo ten fakt, że wybrali państwo politykę zamiast bezpieczeństwa, zamieść pod dywan. Dlatego nie szukali państwo tej rakiety. Dlatego oszukali państwo opinię społeczną. Dlatego wmawiali państwo – być może nawet sami sobie – że nic takiego się nie stało. Ale stało się wiele, bo na Polskę spadła rakieta zdolna do przenoszenia ładunków nuklearnych. Przez 5 miesięcy nikt jej nie szukał i nikt jej nie znalazł. Najważniejsze osoby w państwie nic o tym nie wiedziały. To jest to najważniejsze pytanie, które do pana kieruję, bo jest pan tu dzisiaj w imieniu pana ministra Błaszczaka. Kiedy minister Błaszczak dowiedział się o tym, że na Polskę spadła rakieta? Ja z tej konferencji się tego nie dowiedziałem.

Dowiedziałem się tylko tego, że w raporcie, który został przedstawiony panu ministrowi Błaszczakowi, tego nie było. Chciałbym wiedzieć, kiedy on się realnie o tej sprawie dowiedział. Niech wreszcie jakiś przedstawiciel Ministerstwa Obrony Narodowej – najlepiej wiceminister Skurkiewicz – o tym powie. Kolejna sprawa. Już właściwie na koniec, ale myślę, że to też jest bardzo istotne. Dwa elementy. Po pierwsze, powiedział pan dzisiaj, że mamy do czynienia z bardzo dużą liczbą faktów medialnych, że z tym jest problem. Chciałbym panu powiedzieć, że Ukraina, która dzisiaj prowadzi wojnę, codziennie informuje w swojej polityce informacyjnej o rakietach. O nalotach na każdy punkt w Ukrainie. Informuje dokładnie co spadło i kiedy spadło. Po to, żeby opinia publiczna na całym świecie wiedziała, że Ukraina walczy, jaki jest problem i co można jeszcze zrobić. Pan mówi, że ze względu na bezpieczeństwo naszego kraju nie mogli państwo ujawnić informacji dotyczących tej rakiety. No, sekundę. Albo nie mogli państwo ujawnić informacji, albo nie wiedzieli państwo o tym przez 5 miesięcy. Tu też musi się pan zdecydować.

To są dwie jednak wykluczające się tezy, które pan tutaj dzisiaj przedstawił. Wrócę jeszcze do elementów medialnych. Wymienił pan Onet, Wirtualną Polskę i TVN 24. Wie pan, gdyby nie wolne media w Polsce, to o dziesiątkach afer, które dotyczą takich

rzeczy, jak np. ta rakieta, ale także afer PCK, Kuchcińskiego czy respiratorów, opinia publiczna nigdy by się nie dowiedziała. Ma pan rację. W normalnym kraju takimi rzeczami zajmują się służby specjalne. Tylko u nas jakoś służby specjalne się tym nie zajmują. Nawet rakietą się nie zajmują, kiedy jest potrzeba, żeby tą sprawą rzeczywiście się zająć. Powiem panu jeszcze jedno, bo będziemy dokonywać oceny w Wysokiej Izbie. Zdaję sobie sprawę z arytmetyki sejmowej. Chciałbym panu powiedzieć – i myślę, że to też powinno być dla pana istotne – że Polacy już wydali swój osąd. Zostało przeprowadzone badanie opinii publicznej przez jeden z portali, który jest portalem absolutnie wiarygodnym. Jeśli dobrze pamiętam, to badanie zostało przeprowadzone przez pracownię „Ibris". Z tego badania wynika, że ocena pana ministra Błaszczaka jest zdecydowanie negatywna. Czy wie pan, ilu Polaków, jaki procent Polaków dzisiaj ocenia zdecydowanie dobrze pana ministra Błaszczaka? 17,6% Polaków. A czy wie pan, jaki jest odsetek tych, którzy oceniają go zdecydowanie źle? 37,2%.

Taki jest dzisiaj odbiór tego, co państwo robią, pomimo tej propagandy sukcesu, o której pan chce mówić. Może pan wymieniać różnego rodzaju zakupy. Może pan to wszystko robić, ale to od nas – od Wysokiej Izby – dostali państwo kredyt zaufania w tej sprawie, bo wszyscy, jak jeden mąż, głosowaliśmy w Sejmie za ustawą o obronie Ojczyzny po to, żeby te pieniądze były wydane dobrze, a nie po to, żeby państwo oszukiwali opinię publiczną i nie mówili o tym, co się dzieje na polskim niebie, a potem przez 5 miesięcy próbowali tuszować sprawę. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):**

Dziękuję. Proszę o zabranie głosu pana posła Bartłomieja Sienkiewicza.

**Poseł Bartłomiej Sienkiewicz (KO):**

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Króciutko chciałem się odnieść do wypowiedzi pana ministra Skurkiewicza, a potem po prostu wrócić do tego, co jest istotą sprawy.

Panie ministrze, pan właściwie sformułował tezę, że ten wniosek został zbudowany na fałszywych przesłankach, ponieważ byli nierzetelni dziennikarze, złe media i niesprawdzone informacje. Jednym słowem prasa kłamie. Panie ministrze, chcę przypomnieć, że istotą kontrowersji wobec wydarzenia związanego z rosyjską rakietą, rolą ministra Błaszczaka i w ogóle systemem postępowania całego Ministerstwa Obrony Narodowej nie są artykuły prasowe, tylko oświadczenia – pisemne i zarejestrowane w normalnym medialnym systemie audio-video – generała Piotrowskiego, generała Andrzejczaka, premiera Morawieckiego i ministra Siewiery z Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. To nie są żadne artykuły prasowe. To są po prostu bezpośrednie informacje, które składały się na splot niejasności, wzajemnych zaprzeczeń, chaosu, a przede wszystkim ucieczki od odpowiedzialności kogoś, kto pełni funkcję, pełniąc którą nie można uciekać od odpowiedzialności. Funkcję ministra obrony narodowej.

Właściwie w pana wypowiedzi padły 2 zasadnicze argumenty. Pierwszy z nich sprowadzał się do tego, że pan minister Skurkiewicz czasami sprawiał wrażenie, jakby w jego przemówieniu wniosek o odwołanie dotyczył odwołania ministra obrony narodowej Siemoniaka. Pan minister odnosił się do jakiejś rzeczywistości – zresztą nieprawdziwie – sprzed 8 lat. Przecież to jest jak zupełnie inna era geologiczna. Skupienie się na poprzednikach sprzed bez mała dekady właściwie pokazuje – panie ministrze – całkowitą bezradność państwa. Ponieważ nie są państwo w stanie znieść ani jednego słowa krytyki, w ten sposób próbują państwo się zasłonić. Prawdę mówiąc, panie ministrze, ten typ argumentacji jest troszeczkę żenujący. Drugi element pana argumentacji jest znacznie poważniejszy i dotyczy rzeczy, które mnie trochę niepokoją. W finale pana przemówienia mówił pan, że złożenie w państwie polskim, działającym poza trybem stanu wyjątkowego czy stanu wojennego, w normalnej demokracji, także tu, w parlamencie…

Oskarżenie opozycji, że złożenie wniosku o dymisję ministra jest sabotażem, jest głębokim niezrozumieniem w ogóle demokracji. Panie ministrze, co pan powiedział? To jest Sejm Rzeczypospolitej działający w normalnym trybie. Nie ma wojny w granicach Rzeczypospolitej i mamy prawo składać każdy wniosek. Proszę się nie zasłaniać w dość żenujący sposób jakimikolwiek zagrożeniami zewnętrznymi. To słowo, które pan wypowiedział, jest po prostu nie do zaakceptowania. To świadczy o jakimś głębokim autory-

tarnym rysie, który trawi cały pański obóz. Do tego autorytarnego rysu chciałbym także zaliczyć przewodniczącego Komisji pana Jacha, który czasami zachowuje się tak, jakby po prostu u państwa – w Ministerstwie Obrony Narodowej – pracował, a nie był przewodniczącym Komisji sejmowej, która ma w tej sprawie pewne zadania do wykonania.

Teraz ostatnia sprawa à propos zadań do wykonania. Art. 95 konstytucji – bardzo krótki i niezwykle jasny – mówi wprost, że Sejm kontroluje prace Rady Ministrów. Sens posiedzeń Komisji Obrony Narodowej, jak i każdej komisji sejmowej to nic innego, jak kontrola zapisana „na twardo" w konstytucji. W pełni zgadzam się z uzasadnieniem wniosku, o którym mówił pan poseł Siemoniak. Nie chciałbym dorzucać czegoś do tego wniosku, bo on jest po prostu słuszny. Jest ugruntowany i solidnie uzasadniony. Ale chciałbym naświetlić pewną praktykę, która – moim zdaniem – kompromituje pana ministra Błaszczaka. Nie może być tak, że minister obrony narodowej pojawił się przed Komisją Obrony Narodowej dwa razy i to tylko i wyłącznie w trybie tajnym. Za pierwszym razem po prostu zajmował się totalnym atakiem na opozycję, zamiast złożeniem jakichkolwiek elementarnych wyjaśnień. Za drugim razem właściwie zerwał posiedzenie. Pan minister Błaszczak cały czas sprawia wrażenie, jakby był obrażony, że musi w ogóle podlegać jakiejkolwiek kontroli.

Mówiłem o pewnym autorytarnym rysie, który cechuje państwa obóz. On ma także pewien wymiar komiczny, ponieważ pan minister Błaszczak zachowuje się jak obrażony chłopiec w przedszkolu, któremu rodzice jeszcze nie powiedzieli, że obrażanie się nie przystoi mężczyźnie. Ta norma działania pana ministra Błaszczaka nie jest w gruncie rzeczy niczym innym, jak poniżaniem parlamentu i funkcji, którą sprawuje. W związku z tym bardzo państwa proszę, żeby w tej dyskusji nie powoływać się na zagrożenia demokracji i nie uciekać się do zasłaniania się zwrotem „a bo wyście". Przede wszystkim proszę o trochę powagi, do której to miejsce nas po prostu zobowiązuje. Dotyczy to także przewodniczącego Komisji. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):**

Dziękuję. Zatem proszę, teraz pan poseł Czesław Mroczek.

**Poseł Czesław Mroczek (KO):**

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, jeden obraz często znaczy więcej niż tysiąc słów.

W tej sprawie mamy taką sytuację. Rosyjska rakieta uderzyła w środek naszego kraju. Żaden ważny przedstawiciel państwa polskiego odpowiedzialny za bezpieczeństwo, a w zasadzie żadna instytucja państwowa nie reagowała przez blisko 5 miesięcy. Do dzisiaj opinia publiczna i parlament nie znają skali zagrożenia, z którym mieliśmy do czynienia. Nie wiedzą, dlaczego państwo polskie nie zadziałało we właściwy sposób. Mamy 2 możliwe wersje zachowania ministra obrony narodowej. Wiedział, ale zaniedbał swoje obowiązki. Druga – nie wykonywał żadnych działań, bo nie wiedział. Obie wersje są kompromitujące dla ministra obrony narodowej, bowiem oznaczają niezdolność do działania ministra odpowiedzialnego za bezpieczeństwo w sytuacji największego niebezpieczeństwa dla naszego kraju. Tak to wygląda. To jest człowiek niezdolny do działania w zakresie zadań, które na nim ciążą. Niezwykłych zadań związanych z obroną naszego kraju.

Jest też niezdolny – o czym tutaj mówiliśmy – do współpracy z parlamentem. Unika, panicznie unika kontaktów z parlamentem i z Komisją Obrony Narodowej. Dzisiejsza nieobecność ministra Błaszczaka na tym posiedzeniu jest tego najlepszym dowodem. Mamy do czynienia z wielką nieodpowiedzialnością całej formacji. W świetle tego, co się wydarzyło, co przecież wystraszyło wszystkich Polaków, Polacy do dzisiaj zadają sobie pytanie, co się wydarzyło i dlaczego państwo polskie nie zadziałało. W tym obozie władzy nikt nie potrafi unieść ciężaru odpowiedzialności i powiedzieć, że wydarzyło się to i to i podejmujemy takie czy takie działania, żeby to się w przyszłości nie wydarzyło. Nie ma nikogo, kto nawiązałby w tej sprawie dialog z Polakami niezależnie od opcji politycznej, bo to zagrożenie wisi nad naszymi głowami. Brak skutecznego systemu obrony przeciwrakietowej. Niezdolność do działania, niezdolność do komunikacji ze społeczeństwem i z parlamentem. Po co komuś taki minister?

W związku z tym, jeżeli dzisiaj zasłaniają się państwo wojną czy tym niebezpieczeństwem, to trzeba wyraźnie powiedzieć, że minister, który nie jest w stanie reagować na zagrożenia, właśnie w sytuacji tych zagrożeń nie może być ministrem. Minister Błaszczak po prostu się do tego nie nadaje i wszyscy Polacy już to zrozumieli. W sytuacji zagrożenia, wojny u naszych granic, powinniśmy mieć ministra, który potrafi reagować w takiej sytuacji. Przecież wiemy sporo więcej. Tej wiedzy dostarcza nam również Najwyższa Izba Kontroli. Wiedzy o innych działaniach Ministerstwa Obrony Narodowej i ministra Błaszczaka, które pokazują niezdolność do sprostania zagrożeniom, które są przed nami. Jeżeli chodzi o te zakupy, o których mówił pan minister Skurkiewicz… Ale może jeszcze zdanie, które już w zasadzie wybrzmiało, dotyczące wypowiedzi pana wiceministra Skurkiewicza. Przedstawiciel polskiego rządu przychodzi i poddaje totalnej krytyce funkcjonowanie wolnych mediów. Mówi, że wykonywanie uprawnień przez parlament jest w ogóle sabotażem czy wręcz jakimś uderzeniem w Polskę. Pan jest z jakiejś innej historii, z jakiejś innej bajki. Z jakiegoś opresyjnego państwa. Z jakiegoś reżimu. I tym się różnimy. Tak. Tym się różnimy. Przywrócimy normalne funkcjonowanie demokracji i parlamentu w Polsce. Państwo są z innej bajki.

Natomiast wracając do kwestii związanej z zakupami, z tą listą zakupów, które pan wymienił. Ministra Błaszczaka do działania obudził huk rosyjskich armat na Ukrainie. Większość umów, które pan wymienił, dotyczy dostaw za kilka lat. To się rozpoczęło dopiero po wybuchu wojny, po 24 lutego ubiegłego roku. Pobudził państwa do działania huk rosyjskich armat. Najlepszym przykładem tego jest właśnie system obrony przeciwrakietowej – system „Patriot" i program „Wisła". W 2018 r. zamiast 8 baterii zakupili państwo 2 baterie. Przez wiele lat pytałem, gdzie jest kolejnych 6 baterii. Dopiero kilka dni temu podali państwo informację – ponad półtora roku od wybuchu wojny na Ukrainie w pełnej skali. Dopiero teraz jest informacja ze Stanów Zjednoczonych, że będzie zgoda na podpisanie umowy. Jeszcze nie ma tej umowy na 6 kolejnych baterii. To pokazuje całą historię państwa opieszałości. Huk rosyjskich armat na Ukrainie pobudził państwa do działania.

Jeżeli chodzi o liczebność, jest to kolejny przedmiot manipulacji. Najwyższa Izba Kontroli wykazała, że ukrywają państwo dane dotyczące liczebności sił zbrojnych. Mówiłem o tym, że tych sukcesów nie da się już dłużej ukrywać. W ubiegłym roku były rekordowe odejścia z wojska. Teraz mamy sytuację niezwykle ważną, więc chcę wygłosić pewne oświadczenie. Od kilku miesięcy mamy do czynienia z ostrym konfliktem i protestem pracowników cywilnych Wojska Polskiego. Zmuszają państwo niektórych do wstępowania do Wojska Polskiego. Nie podjęli państwo dialogu z tymi ludźmi. Oświadczam dzisiaj, że posłowie opozycji złożą wniosek o zwołanie specjalnego, nadzwyczajnego posiedzenia sejmowej Komisji Obrony Narodowej, żeby wysłuchać słusznych postulatów cywilnych pracowników wojska, których jest kilkadziesiąt tysięcy. Zostaną państwo zaproszeni na to posiedzenie i wreszcie ktoś rozpocznie z państwem dyskusję. To jest kolejny powód do odwołania ministra obrony narodowej.

I wreszcie polski przemysł. Na Ukrainie są 2 systemy, jeżeli chodzi o polskie uzbrojenie i sprzęt wojskowy, które bardzo dobrze się sprawdzają. Jednym z nich jest aramtohaubica „Krab", która – jak turecki dron Bayraktar – zyskała sławę i jest chwalona przez Ukraińców. Turcy wykorzystali sytuację i podwoili czy potroili sprzedaż swoich dronów. Natomiast rząd PiS postanowił zlikwidować polski produkt – armatohaubicę „Krab" – kupując gorszy produkt w Korei, który zresztą będzie dostarczany za kilka lat. Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego nie wykorzystujemy, nie zwiększamy potencjału w sytuacji zagrożenia wojennego przy naszych granicach? Odpowiedź mają państwo w raporcie Najwyższej Izby Kontroli za 2022 r. Najwyższa Izba Kontroli negatywnie oceniła działalność Agencji Uzbrojenia i nie wydała pozytywnej opinii całemu Ministerstwu Obrony Narodowej. Wskazała, że w sytuacji zagrożenia wojennego minister obrony narodowej nie zabezpieczył interesów sił zbrojnych w ramach „Programu mobilizacji gospodarki" i potrzeb sił zbrojnych.

W sytuacji wojny przy naszych granicach zapomniano podpisać umów z polskimi przedsiębiorcami. W sytuacji, kiedy brakuje sprzętu i uzbrojenia dostarczanego przez państwa wspierające Ukrainę i wszyscy przestawiają swój przemysł na zwiększoną pro-

dukcję, minister Błaszczak i wicepremier odpowiedzialny na bezpieczeństwo w tamtym roku tak się starali, że zaniechali, zaniedbali podpisanie umów z polskimi przedsiębiorcami. Zapomnieli o „Programie mobilizacji gospodarki" i o programie zabezpieczenia interesów sił zbrojnych. To są ci ludzie. To jest totalna nieodpowiedzialność i nieumiejętność. Niech się państwo nie chowają za wojną na Ukrainie. Polacy już wiedzą, że nie są państwo w stanie przeciwdziałać żadnym zagrożeniom, a w szczególności takim, które w tej chwili dotykają naszego kraju. Po co komuś taki minister?

**Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):**

Dziękuję. Proszę o zabranie głosu pana posła Marcina Kulaska.

**Poseł Marcin Kulasek (Lewica):**

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, od ponad roku Ministerstwo Obrony Narodowej funkcjonuje w warunkach szczególnych. Sytuacja jest szczególna…

**Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):**

Przepraszam. Kto jeszcze, bo zamykam listę? Dobrze. Dziękuję. O Jezu! Dobra.

**Głos z sali:**

Jezusa niech pan w to nie miesza.

**Poseł Marcin Kulasek (Lewica):**

Czy mogę? Mogę? Sytuacja jest szczególna, a szczególna sytuacja wymaga szczególnej odpowiedzialności. Natomiast pan minister Mariusz Błaszczak niemal każdego dnia wykazuje się brakiem należytej odpowiedzialności. Kadencja pana Błaszczaka upływa pod znakiem wprowadzenia brutalnej bieżącej polityki do wnętrza wojska. Minister zdeptał zasady apolityczności i apartyjności sił zbrojnych, które nie bez powodu tak silnie akcentuje nasza konstytucja. Co najmniej raz w tygodniu żołnierze Wojska Polskiego stanowią tło konferencji prasowych, a tak naprawdę deklamowanych oświadczeń dotyczących bieżących tematów politycznych, które ochoczo wygłasza pan minister podczas pobytów w jednostkach wojskowych i zakładach zbrojeniowych. Parlamentarzyści PiS – i tylko PiS – są zapraszani na imprezy organizowane przez wojsko. Tak naprawdę minister niszczy dorobek trzydziestolecia transformacji, a przecież Wojsko Polskie to dobro narodu, a nie instrument do uprawiania polityki pozostający w rękach PiS.

Cywilna kontrola nad siłami zbrojnymi oznacza, że zadaniem MON jest określenie celów oraz stworzenie prawnych, finansowych oraz organizacyjnych warunków do funkcjonowania i rozwoju Wojska Polskiego. Zadaniem ministra jest wspieranie Wojska Polskiego, a nie przejmowanie roli dowódców i zasłanianie się oficerami podczas kryzysów, jak stało się po odnalezieniu rosyjskiej rakiety pod Bydgoszczą. To działanie jest po prostu niehonorowe. Zdumiewa i oburza nas brak szacunku ministra i kierowanego przez niego resortu dla byłych żołnierzy Wojaka Polskiego i emerytów mundurowych oraz zupełne lekceważenie ich dorobku i życiorysów. Realizowana modernizacja sił zbrojnych jest zadaniem koniecznym. Także Lewica uważa, że Wojsko Polskie musi być nowoczesne. W Planie Modernizacji Technicznej na lata 2021–2035 na nowe uzbrojenie i wyposażenie dla żołnierzy zaplanowano rekordowe środki finansowe w wysokości 524 mld zł. Jednak w tym procesie za dużo jest ręcznego sterowania z MON, a za mało realizacji wieloletnich planów.

Podam przykład. Po co kupujemy 0,5 tys. wyrzutni Himars, skoro zamawiamy rakiety na 1 dzień strzelania w warunkach bojowych? Gdy rząd SLD – ministrowie Szmajdziński i Zemke – kupował „Rosomaki", rakiety przeciwpancerne „Spike" czy samoloty F-16, wyboru dokonywano w transparentnej procedurze przetargowej i nie zapomniano o offsecie. Przypomnę, że cała produkcja „Rosomaka" i „Spike'a" została przeniesiona do Polski. Dzisiaj offset jest pisany patykiem na wodzie. Nie rozumiem np., dlaczego wszystkie 48 samolotów FA-50 kupujemy gotowe w Korei, a nie chcemy ich montować w Polsce. W tej chwili Malezja także kupuje 12 takich samolotów – 4 gotowe w Korei, a 8 będzie montowanych w Malezji. Jak w takiej sytuacji polscy specjaliści nauczą się serwisować te samoloty? Czy przez kolejne 40 lat mamy utrzymywać przemysł Korei Południowej zamiast własnego?

PiS nie będzie rządził wiecznie. Kupują państwo uzbrojenie za grube miliardy złotych, za które będą płaciły jeszcze pokolenia naszych wnuków. Dlaczego zatem nie konsultują państwo z nikim swoich decyzji? Dlaczego nie próbują państwo zbudować wokół tych zakupów szerszego konsensu politycznego i społecznego? Tak gigantyczne zakupy, sięgające setek miliardów złotych, wymagają szerszego publicznego uzasadnienia i jak najszerszego wsparcia. To są za poważne sprawy, żeby decyzje o gigantycznych skutkach, nie tylko wojskowych, ale także finansowych, uzasadniać wyłącznie po fakcie krótkim komunikatem prasowym bez możliwości zadawania pytań przez dziennikarzy. Odnosimy nieodparte wrażenie, które wzmacnia pan minister każdego dnia, że przez PR i propagandę chce zastąpić rzeczywistość. Tak było, kiedy minister mówił publicznie, że polskie niebo jest już bezpieczne. Jeżeli uda się zrealizować wszystkie programy modernizacyjne, to będzie bezpieczne najwcześniej za 10 lat. Pan minister zwyczajnie oszukuje społeczeństwo nie mówiąc, że na efekty całościowej modernizacji trzeba będzie poczekać jeszcze wiele lat.

Zastanawiamy się, dlaczego taka duża jest skala odejść z wojska. W poprzednim roku mundur zdjęło aż 15 900 żołnierzy zawodowych i ochotników Wojsk Obrony Terytorialnej. Chociaż mają Polskę w sercu nie chcą być wykorzystywani politycznie. Nie rozumieją wielu decyzji kadrowych, niejasnych kryteriów awansu i braku klarownych perspektyw. Jeśli jutro nie odwołamy ministra, to w październiku odwołają go Polki i Polacy, bo Polki i Polacy zasługują na to, żeby żyć w bezpiecznym państwie. Żołnierze zasługują na to, żeby mieć ministra, którego mogą darzyć szacunkiem, który zachowuje się honorowo w trudnych sytuacjach. Niestety, o ministrze tego powiedzieć nie można. Lewica poprze wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec ministra Błaszczaka. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):**

Dziękuję. Proszę. Następny jest pan poseł Paweł Szramka.

**Poseł Paweł Szramka (niez.):**

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, panie ministrze, nie będę powtarzał wielu argumentów, które już padły. Odniosę się do kilku kwestii poruszonych przez pana ministra Skurkiewicza. Dla mnie śmieszne jest tłumaczenie, że minister nic nie powiedział na zamkniętym posiedzeniu Komisji, bo obraził się za to, że zostanie odwołany, że zostanie złożony wniosek o wyrażenie wobec niego wotum nieufności. Nie rozumiem logiki tego tłumaczenia. Czy kiedy minister usłyszy, że zostanie odwołany, to automatycznie przestaje pracować? Już nie wypełnia swoich ustawowych zadań? Już nie jest kontrolowany przez Sejm? Może sobie po prostu wyjść z posiedzenia Komisji i powiedzieć, że nie będzie niczego tłumaczył?

Po drugie, mieliśmy zastrzeżenia do tego, że minister przyszedł na to posiedzenie bez żadnych żołnierzy, a pamiętamy, że to właśnie na nich zrzucił odpowiedzialność. Chcieliśmy usłyszeć także ich zdanie. Może właśnie dlatego pan minister się nie pojawia, bo jest mu po prostu wstyd. To by wiele wyjaśniało. Z wypowiedzi pana ministra Skurkiewicza wynika, że nie wolno zgłaszać wniosków o wyrażenie wotum nieufności, że jesteśmy w takim czasie, że nie wolno zgłaszać takich wniosków. Jest pytanie, kiedy w ogóle taki wniosek należy złożyć, jeśli gubią państwo rakiety i balony na terenie Rzeczypospolitej, które przypadkowi przechodnie znajdują w lesie? Czy to nie jest wystarczający powód, żeby być zaniepokojonym o bezpieczeństwo naszego państwa? To dzieje się w momencie, kiedy nie ma wojny w naszym państwie. Co by było, gdyby ministrem obrony narodowej nadal był minister Błaszczak, a mielibyśmy jakiś otwarty konflikt? Osobiście nie czułbym się spokojnie w takiej sytuacji.

Minister Błaszczak pojawił się na posiedzeniu Komisji 2 razy. Tylko wtedy, kiedy były to zamknięte posiedzenia Komisji. Jesteśmy gotowi, żeby dostosować się do kalendarza pana ministra, więc bardzo bym prosił, żeby posiedzenia Komisji odbywały się po konsultacjach z panem ministrem Błaszczakiem i żeby nie tylko za zamkniętymi drzwiami miał okazję odpowiedzieć na nasze pytania. Pan minister wymienił media, z których czerpiemy informacje. Niestety, od państwa nie możemy oczekiwać takich informacji, już nie wspominając o samym panie ministrze Błaszczaku, który w ogóle na posiedzeniach Komisji się nie zjawia, a kiedy już się zjawi, to albo nie odpowiada na pytania, albo ucieka

z posiedzenia Komisji. Skoro minister boi się trudnych pytań i unika odpowiedzialności, to jest proste pytanie. Po co nam taki minister?

**Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):**

Dziękuję. Proszę, pan poseł Andrzej Rozenek.

**Poseł Andrzej Rozenek (LD):**

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, z podziwem wysłuchałem pana ministra Skurkiewicza, który w roli adwokata ministra Błaszczaka przed dłuższy czas wymieniał nam sukcesy i dokonania resortu obrony narodowej w zasadzie wszystkie przypisując panu ministrowi Błaszczakowi, chociaż wiemy, że działalność resortu i obronność narodowa to jest praca zespołowa, a nie żadnej pojedynczej osoby. Ale, OK. Takie jest prawo ministra, żeby w ten sposób swojego kolegę bronić.

Natomiast wśród zasług i sukcesów, które zostały tak skrzętnie przez pana ministra Skurkiewicza wymienione, zabrakło mi tego, co jest – moim zdaniem – najważniejsze. Zabrakło tej amazonki, która w lesie znalazła rakietę. Rakietę, której nie potrafili znaleźć polscy żołnierze. Nie potrafiły jej znaleźć nasze służby, a kobieta jadąca konno przez las znajduje tę rakietę. Moim zdaniem takich sukcesów nie wolno pomijać, panie ministrze. W ogóle zapytałbym, czy ministerstwo w jakiś sposób nagrodziło tę bohaterkę? Tę panią, która tę rakietę znalazła. Wydaje mi się, że jakaś nagroda jej się należy tak samo, jak temu dzielnemu rolnikowi, który znalazł balon na polu.

To jest najlepszy dowód na to, jak funkcjonuje resort obrony narodowej. To jest najlepszy dowód na to, jak funkcjonuje kierownictwo MON. Niestety, nie jest to takie funkcjonowanie, które moglibyśmy pochwalać jako Komisja Obrony Narodowej. To jest raczej przejaw dezynwoltury i bardzo niskich kompetencji. Lista zakupów wymienionych przez pana ministra Skurkiewicza – trzeba przyznać, że imponująca – jest głównie listą planów i życzeń. Nie wiem, czy 20% z tego, co pan minister Wojciech Skurkiewicz wymienił, już jest na terenie Polski i funkcjonuje w polskich siłach zbrojnych. Wątpię. Śmiało możemy powiedzieć, że 80% to były życzenia. Trzeba przyznać, że niektóre w fazie realizacji. Weźmy za przykład to, co pan minister Skurkiewicz nazwał w swoim wystąpieniu perełką, czyli zakup 2 satelitów. Zresztą to bardzo ważny zakup. Bez tego zakupu tak naprawdę wysoko nie podniesiemy naszej zdolności obronnej. Wstępny plan realizacji tego zakupu to 2028 r. Jeżeli się mylę, to mam nadzieję, że pan minister Skurkiewicz mnie poprawi.

Przypomnę, że państwo rządzą 8 lat. Przez 8 lat w sprawie zakupu satelitów nie zrobili państwo nic. Jak słusznie mówili moi przedmówcy, obudzili się państwo w zeszłym roku. W połowie zeszłego roku, kiedy pan minister Błaszczak ruszył na te słynne kompulsywne zakupy na całym świecie. Kupował wszystko, co się da, bo przespali państwo 7 lat. Przez 7 lat nie działali państwo w tym zakresie. Nie wzmacniali państwo polskiej obronności. W związku z tym, że zagrzmiały rosyjskie działa, obudzili się państwo i ruszyli na zakupy. Oczywiście, jest to powód do chwały, ale jest to też powód do tego, żeby stwierdzić, że 7 lat przebimbali państwo w tym resorcie. Te 7 lat jest dla mnie kluczowe, a nie to, co państwo robią po wybuchu wojny za naszą wschodnią granicą. Ale tak naprawdę nie o tym jest ten wniosek, o którym dzisiaj dyskutujemy, bo jest to wniosek o odwołanie ministra Mariusza Błaszczaka z funkcji szefa resortu, politycznego kierownika sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Siły zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej to nic innego, jak żołnierze. Żołnierze w mundurach. Tym żołnierzom, temu mundurowi należy się wielki szacunek. Ten szacunek należy się od każdego nas, ale w szczególności od ministra obrony narodowej. Nie może być tak, że minister obrony narodowej swoje kompetencje przerzuca na mundurowych, na generałów. Nie może być tak, że tchórzliwie boi się odpowiedzialności za swoje decyzje lub za brak decyzji i obarcza winą generałów – mundurowych. To jest ewidentny brak szacunku dla munduru. Ten brak szacunku dla munduru w przypadku pana ministra Błaszczaka występuje już jako recydywa. To nie jest pierwsza sytuacja tego typu. Przypomnę, że pan minister Błaszczak był również ministrem spraw wewnętrznych. Wówczas – i to chyba nieprzypadkowa koincydencja dat – tj. 16 grudnia 2016 r. uchwalono haniebną ustawę represyjną, która pozbawiła kilkadziesiąt tysięcy mundurowych

wypracowanych przez nich świadczeń emerytalnych, w tym m.in. wspaniałych bohaterów operacji „Samum" takich, jak generał Czempiński.

Przypomnę, że w tej sprawie wypowiedział się niekwestionowany przynajmniej dla mnie – nie wiem, jak dla pana ministra Skurkiewicza – autorytet, pan minister Milczanowski. Minister powiedział, że to on osobiście obiecywał w imieniu Rzeczypospolitej wszystkim funkcjonariuszom po 1990 r., którzy zostali zweryfikowani i pozostali w służbie albo do tej służby powrócili, że będą traktowani na równi z każdym innym. Minister Milczanowski powiedział to nie w swoim imieniu, tylko w imieniu Rzeczypospolitej. Przyszedł minister Błaszczak i sprokurował ustawę, której największą wadą było to, że była to ustawa wprowadzająca odpowiedzialność zbiorową i negująca prawa nabyte tych funkcjonariuszy. Dodam, że odpowiedzialność zbiorowa przynależy przeważnie do systemów totalitarnych. Tam powszechnie używa się odpowiedzialność zbiorową. W państwach demokratycznych nie używa się odpowiedzialności zbiorowej, albowiem każdy obywatel ma prawo bronić się przed niezawisłym sądem. Ma prawo dochodzić swoich praw, a tutaj do jednego wora wrzucono wszystkich…

**Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):**

Panie pośle, ale to jest Komisja Obrony Narodowej, a nie Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych.

**Poseł Andrzej Rozenek (LD):**

Ale rozmawiamy o panu ministrze Błaszczaku, panie przewodniczący. Wiem, że może pan tego nie pamięta, ale ja pamiętam. Pan minister Błaszczak już wtedy w sposób haniebny napadł na mundur. W tym wypadku to był mundur innego koloru. Uderz w stół, nożyce się odezwą. Proszę, proszę, panie ministrze. Po raz drugi minister Błaszczak w sposób haniebny napadł na mundur tym razem żołnierzy, przerzucając na nich odpowiedzialność za to, co się wydarzyło – uwaga – 16 grudnia 2022 r., więc 16 grudnia, to jest jakaś fatalna data dla pana ministra Błaszczaka. Mam nadzieję, że 16 grudnia 2023 r. – już po wygranych przez opozycję wyborach – pan minister Błaszczak poniesie odpowiedzialność za to, co zrobił z mundurowymi zarówno 16 grudnia 2016 r., jak i 16 grudnia 2022 r. Tego sobie życzę. Oczywiście, Koło Parlamentarne Lewicy Demokratycznej będzie głosowało za wyrażeniem wotum nieufności. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):**

Dziękuję. Proszę bardzo. Panie ministrze, trzeba włączyć mikrofon.

**Poseł Antoni Macierewicz (PiS):**

Teraz tak? Świetnie. Ten pan, który mówił przed chwilą, systematycznie wspiera aparat komunistyczny. Aparat totalitarny, aparat, który decydował o okupacji sowieckiej w Polsce. Mam prośbę do pana przewodniczącego, żeby pan przewodniczący nie pozwalał na wspieranie okupacji sowieckiej w Polsce, a ten człowiek robi to systematycznie. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):**

Pan poseł Lasek. Proszę.

**Poseł Maciej Lasek (KO):**

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. O rakiecie, która spadła 16 grudnia, powiedziano już bardzo dużo. Ja odniósłbym się do zupełnie innego aspektu działania czy działań pana ministra Mariusza Błaszczaka.

Jednym z zarzutów kontrolerów Najwyższej Izby Kontroli wobec ministra obrony narodowej po kontroli realizacji budżetu w 2022 r. był brak właściwego nadzoru i kontroli nad częścią umów zawartych z członkami podkomisji smoleńskiej. NIK poinformowała, że na 23 umowy dotyczące udziału członków w pracach podkomisji, które kosztowały łącznie ponad 1,2 mln zł, w przypadku 8 z nich – w sumie na kwotę 600 tys. zł – nie wiadomo, na co konkretnie te pieniądze zostały wydane. W wyniku kontroli stwierdzono, że minister obrony narodowej nie sprawował właściwie nadzoru i kontroli nad wydatkami ponoszonymi na rzecz podkomisji. Zgodnie z art. 140 ust. 3 ustawy – Prawo lotnicze, to minister obrony narodowej zapewnia z części budżetu państwa, której jest

dysponentem, środki na prowadzenie działalności komisji badania wypadków lotnictwa państwowego, m.in. na wynagrodzenia ekspertów.

Minister obrony narodowej jest zobowiązany do posiadania wiedzy o wydatkach ze środków, których jest dysponentem i za które ponosi odpowiedzialność. Zasłanianie się tym, że minister nie może ingerować w merytoryczne działania podkomisji nie ma w tym przypadku uzasadnienia, bo nie dotyczy wpływu na wnioski podkomisji, tylko na prawidłowość jej działania. Tyle Najwyższa Izba Kontroli. Już samo to wskazuje na poważne zaniedbania. Ale nie należy zapominać, że 10 miesięcy temu ujawniono, że w trakcie prac podkomisji doszło do sfałszowania wniosków amerykańskiego instytutu NIAR, za które polski podatnik zapłacił 8 mln zł. Jest to na tyle istotne, że na ustalenia…

**Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):**

Panie pośle, panie pośle, do kierunku…

**Poseł Maciej Lasek (KO):**

Panie przewodniczący…

**Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):**

Panie pośle, rozmawiajmy o temacie, nie o wszystkim, co kiedyś wyczytaliśmy. Bardzo proszę wrócić do tematu.

**Poseł Maciej Lasek (KO):**

Panie przewodniczący, zaraz udowodnię, że ma to ewidentny związek z tematem. Byli eksperci – członkowie podkomisji – wskazali, że nie chcieli firmować kłamstw i z tego powodu zostali odwołani. Wskazywali, że niewygodne dowody były przemilczane albo interpretowane niezgodnie z ich treścią. Takich przypadków było wiele. Zgodnie z art. 140 ust. 4 ustawy – Prawo lotnicze, oraz rozporządzeniem ministra obrony narodowej w sprawie organizacji oraz zasad funkcjonowania Komisji Badania Wypadków Lotniczych Lotnictwa Państwowego, to minister powołuje i odwołuje członków podkomisji. Odwołanie członków podkomisji, którzy wskazywali na poważne zaniedbania, a w zasadzie fałszerstwa w raporcie podkomisji bez próby bezstronnego wyjaśnienia tych zarzutów nie jest zaniedbaniem, a tuszowaniem niewygodnych faktów, choć niewykluczone, że bardziej kwalifikuje się jako współudział. Przyzwolenie na takie działania ma dewastujący wpływ na bezpieczeństwo w lotnictwie wojskowym. To też powinno być wyjaśnione i rozliczone. Bardzo dziękuję.

**Sekretarz stanu w MON Wojciech Skurkiewicz:**

Panie przewodniczący, przepraszam, ale chciałbym…

**Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):**

Panie ministrze, momencik.

**Sekretarz stanu w MON Wojciech Skurkiewicz:**

Panie przewodniczący, to jest rzecz, która jest szczególnie istotna. Proszę o pozwolenie wypowiedzenia jednego zdania.

**Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):**

Proszę bardzo.

**Sekretarz stanu w MON Wojciech Skurkiewicz:**

Szanowny panie pośle, jest pan funkcjonariuszem publicznym jako poseł Rzeczypospolitej Polskiej. Jeżeli posiada pan informacje – a to są naprawdę bardzo poważne zarzuty, które pan przed chwilą wyartykułował – na temat fałszowania czy jakiegokolwiek „dorabiania rzeczywistości” w przypadku badań NIAR, w przypadku badań wykonanych na rzecz podkomisji smoleńskiej, ma pan ustawowy obowiązek poinformowania organów ścigania. Mam nadzieję, że pan to uczynił, bo to jest pana obowiązek jako funkcjonariusza publicznego. Jeżeli nie, to proszę się wycofać z tych haniebnych i skandalicznych oskarżeń.

**Poseł Maciej Lasek (KO):**

Panie przewodniczący, czy mogę odpowiedzieć panu ministrowi?

**Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):**

Właśnie… Nie, proszę pana, bo pan minister powiedział właśnie to, co ja chciałem powiedzieć. Pan minister powiedział to, bo to jest sprawa oczywista. Jeżeli jest przestępstwo, o którym pan mówi, a pan nie jest chłopcem w krótkich spodenkach, tylko posłem… Pełni pan bardzo ważną funkcję w państwie. Jeżeli oskarża pan urzędnika czy urzędników, że popełnili przestępstwo, a pan nie powiadamia o tym organów ścigania, jeżeli powziął pan taką wiedzę, to pan również narusza prawo. W związku z powyższym – proszę pana, panie pośle – to, co pan powiedział, wystarczy.

**Poseł Maciej Lasek (KO):**

W ten sposób zamyka się usta posłom.

**Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):**

Następny jest poseł Cezary Grabarczyk.

**Poseł Cezary Grabarczyk (KO):**

Dziękuję, panie przewodniczący. Wniosek o wyrażenie wotum nieufności wobec pana ministra Mariusza Błaszczaka został złożony miesiąc temu. Pan, panie przewodniczący, miał obowiązek zwołania posiedzenia Komisji tak, żeby pan minister mógł wziąć udział w tym posiedzeniu. Aby mógł wysłuchać argumentacji wnioskodawców, aby mógł wysłuchać całej debaty i zająć stanowisko. Pan minister Skurkiewicz nie zastąpi ministra Mariusza Błaszczaka. To jest pana wina i pana odpowiedzialność, panie przewodniczący. Ale najważniejszy dziś jest wniosek. Ten wniosek pojawił się dlatego, że ocena pracy ministra obrony narodowej wskazuje, że nie gwarantuje on obywatelom Rzeczypospolitej bezpieczeństwa. Jego tchórzliwe zachowanie w sytuacji, która została…

**Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):**

Panie pośle, panie pośle, ja proszę…

**Poseł Cezary Grabarczyk (KO):**

Jego tchórzliwe…

**Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):**

Panie pośle, trochę honoru i odpowiedzialności, a nie język knajacki.

**Poseł Cezary Grabarczyk (KO):**

Rozumiem, panie przewodniczący, że wziął pan do serca moje uwagi, że to pan ponosi odpowiedzialność za to, że Komisja nie daje szansy ministrowi Błaszczakowi, aby odniósł się do argumentów przedstawionych we wniosku, ale proszę mi nie przeszkadzać. Tchórzliwe zachowanie pana ministra Błaszczaka jest oceniane przez Polaków. Polacy nie czują się bezpiecznie. Składając wniosek o wyrażenie wotum nieufności stajemy dziś murem za polskim mundurem. Pan minister Błaszczak przerzucał odpowiedzialność za tę słynną rakietę na żołnierzy. Na ludzi w mundurach. To dzisiaj musi wybrzmieć. My – opozycja – stajemy dziś murem za polskim mundurem. Są dodatkowe argumenty, żeby odwołać ministra Błaszczaka z funkcji szefa resortu obrony narodowej, m.in. zawarte w raporcie NIK, który opisuje wykonanie budżetu za ubiegły rok. Czytamy w tym raporcie: „Podobnie, jak w latach ubiegłych Najwyższa Izba Kontroli zwraca uwagę na znaczny wzrost stanu udzielonych i nierozliczonych efektami rzeczowymi zaliczek na koniec roku. Ogólna kwota zaliczek udzielonych kontrahentom w 2022 r. i w latach poprzednich wyniosła prawie 41 mld zł przy wysokości budżetu w ubiegłym roku 57 mld zł”.

Co to znaczy? To znaczy, że ponad 2/3 kwoty budżetu znajduje się w papierach. To są zaliczki. To są pokwitowania, ale nie ma efektu rzeczowego. Papiery nie obronią Rzeczypospolitej. Papiery nie obronią polskich obywateli. W innym fragmencie czytamy: „Najwyższa Izba Kontroli sformułowała wniosek o usprawnienie systemu wydawania decyzji administracyjnych, wydawanych w związku z planem zabezpieczenia potrzeb sił zbrojnych realizowanych przez przedsiębiorców”. Co stwierdziła Najwyższa Izba Kontroli? Najwyższa Izba Kontroli stwierdziła niezabezpieczenie przez ministra obrony narodowej w okresie od 1 stycznia do 13 listopada 2022 r. potrzeb sił zbrojnych wynikających z „Programu mobilizacji gospodarki” oraz z Planu zabezpieczenia potrzeb sił

zbrojnych realizowanych przez przedsiębiorców. Decyzje administracyjne w tym zakresie nakładano ze wsteczną mocą obowiązywania. To znaczy, że pan minister Błaszczak nie obudził się nawet 24 lutego, bo do 13 listopada ub. r. „Program mobilizacji gospodarki" był fikcją. To jest kolejny argument, który uzasadnia odwołanie ministra Błaszczaka.

Możemy stwierdzić, że NIK negatywnie ocenia działania ministra obrony narodowej polegające na zerwaniu przez dysponenta funduszu depozytu ministra w kwocie 31 mln zł 4 dni przed upływem terminu lokaty. To jest kolejny przypadek marnowania publicznych pieniędzy przez ministra obrony narodowej. Te wszystkie argumenty, ale w szczególności podstawowy argument, że minister nie szanuje polskich generałów, że minister zasłaniał się przed odpowiedzialnością za zdarzenie przerzucając odpowiedzialność na generałów… Na generałów, którzy w dalszym ciągu są w służbie. To znaczy, że my powinniśmy zwolnić ze służby pana ministra Mariusza Błaszczaka. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):**

Dziękuję. Proszę, pan poseł Paweł Poncyljusz.

**Poseł Paweł Poncyljusz (KO):**

Dziękuję bardzo. Oczywiście, dziś rozmawiamy o wotum nieufności wobec pana ministra Błaszczaka z perspektywy rakiety, którą znaleziono wiosną tego roku pod Bydgoszczą. Ale możliwe, że to nie stałoby się tak emocjonalnym tematem, gdyby nie wiele lat pewnej narracji i pewnych działań pana ministra Błaszczaka i jego resortu w zakresie zakupów, o czym też była tu dzisiaj mowa. Opowiadano… Pan minister Błaszczak wielokrotnie opowiadał, jak zapewnił bezpieczeństwo Polsce. Potem okazało się, że jedna rakieta, całkiem nie nowa, może nagle przelecieć przez pół Polski. Do dzisiaj nie wiemy, ile takich rakiet przeleciało przez polską przestrzeń powietrzną oprócz tej, którą znaleziono pod Bydgoszczą. Można spokojnie, a można też odważnie powiedzieć, że te zakupy, których dokonuje Ministerstwo Obrony Narodowej pod władzą ministra Błaszczaka, to takie zakupy defiladowe. Bardzo często przyczynkarskie. Bardzo często bez głębszych analiz, bez ocenienia, jakie to będzie miało skutki dla polskiego przemysłu i czy będzie można liczyć na transfer technologii.

To są zakupy z pominięciem jakichkolwiek procedur, które poprzednie rządy dość czujnie spełniały. To znaczy, zamówienia publiczne w Ministerstwie Obrony Narodowej zostały praktycznie wyrzucone do kosza. Ktoś może powiedzieć, że jest wojna, ale przypominam, że kilka dużych kontraktów było podpisywanych w momencie, kiedy wojny nie było. Mówię o samolotach F-35. Mówię o dronach Bayraktar. Mówię o pierwszych Himars'ach. Mówię również o czołgach Abrams. To nie były zakupy wojenne. To były zakupy dużo wcześniejsze niż wojna. Praktycznie z tych zakupów resort ministra Błaszczaka nigdy nie wytłumaczył się na posiedzeniu tej Komisji. Kończyło się to tylko na takich akademiach ku czci na takiej zasadzie, że kupiliśmy sprawdzony sprzęt. Kiedy przyszło do rozmowy o tym, jaka analiza była podstawą, co takiego MON opracowało i jak porównywało inne typy uzbrojenia, nigdy nie otrzymywaliśmy żadnych szczegółowych informacji.

Te zakupy, które są dokonywane w resorcie ministra Błaszczaka, są absolutnie nietransparentne. To może budzić podejrzenia o korupcję. Jeśli PiS mogło przekręcać pieniądze na respiratorach czy na maseczkach w trakcie COVID-u, to dlaczego nie miałby tego samego robić przy zakupie uzbrojenia? To, co też jest ważne, to styl, w jakim dokonuje się wyboru sprzętu. Najpierw minister Błaszczak ogłasza, że coś kupi, a dopiero potem zasiada do jakichkolwiek negocjacji. Do negocjacji cenowych, do negocjacji dotyczących transferu technologii czy choćby polonizacji. Tak naprawdę w ostatnich dniach dowiedzieliśmy się, że można kupić samoloty F-35 i to w porównywalnej liczbie. Mówię o zakupie dla Niemiec. Nagle okazuje się, że niemiecki przemysł będzie produkował korpusy do tych samolotów. Nie zdziwiłbym się, gdyby część polskich samolotów też składała się z korpusów produkowanych w Niemczech.

To nieprawda, co nam tutaj mówiono. Mówił to minister Skurkiewicz i minister Błaszczak. Minister Błaszczak może nie tutaj, ale w ogóle publicznie mówił, że nie dało się niczego wynegocjować ze stroną amerykańską. Widać, że pomimo tego, że dzisiaj mamy dużo większą presję zakupową, nadal negocjacje dotyczące transferu technolo-

gii do krajowego przemysłu są możliwe. Dla państwa i dla ministra Błaszczaka bardzo wygodne jest alibi, że tu był covid, a tu jest wojna, a tu kryzys na granicy wschodniej. Cały czas jest to dla państwa tylko alibi do pomijania jakichkolwiek procedur. Zgadzamy się co do tego, że system pozyskiwania sprzętu dla polskiej armii musi być bardziej elastyczny. Dlatego nie mówię o wieloletnich przetargach. Nie mówimy o wieloletnich przetargach, ale mówimy choćby o tym, żeby porównywać oferty. Po to, żeby pokazać, które sprzęty pasują do koncepcji. Jak rozumiem taką koncepcję mają państwo w głowie – jak ma wyglądać obrona Polski, jak ma wyglądać w ogóle cała taktyka wojenna czy taktyka obronna.

O to też apelują eksperci. Tak naprawdę nikt nigdy nie pokazał nam ani na otwartych posiedzeniach Komisji, ani w trybie tajnym czy niejawnym tego, jak zestawiają państwo ten sprzęt z pomysłem na obronę Polaków i Polski. Na to, że takiego pomysłu państwo nie mają może wskazywać rakieta, która znalazła się pod Bydgoszczą i dość nerwowa reakcja pana ministra Błaszczaka, który próbował zrzucać odpowiedzialność na kogokolwiek, byłe tylko nie wziąć odpowiedzialności na siebie. Te zakupy to również pytanie, jaką drogą mają państwo zamiar pójść, żeby znaleźć obsadę tych wszystkich sprzętów, które kupią państwo w najbliższych latach? Gdzie są ci żołnierze, jeżeli w zeszłym roku – wszystko na to wskazuje – odeszło 15 tys. żołnierzy i to doświadczonych? Nie szeregowych z jednorocznym stażem, tylko doświadczonych żołnierzy. Jak mają państwo zamiar to uzupełnić, kiedy wiadomo, że do tak skomplikowanego sprzętu szkolenie roczne, to jest minimum, żeby w ogóle cokolwiek wiedzieć? Tak naprawdę potrzeba ok. 3 lat, żeby mieć pełną zdolność.

Ostatnia rzecz, czyli zakupy koreańskie i kredyt koreański. Dowiadujemy się tak naprawdę od koreańskiej agencji informacyjnej, że pan minister Błaszczak wziął dużo większy kredyt niż kiedykolwiek była o tym mowa na posiedzeniach Komisji Obrony Narodowej. Co to jest, że opinia publiczna, że posłowie z Komisji Obrony Narodowej dowiadują się z informacji prasowych z innych krajów o tym, jakie decyzje podjął minister? Minister nie podzielił się tymi informacjami w Polsce. Nie podzielił się choćby z Komisją Obrony Narodowej. Co do samych zakupów, czy to FA-50 czy K-9, to są to niezrozumiałe zakupy. Ministerstwo Obrony Narodowej też nigdy się z tego nie wytłumaczyło. Nie oszukujmy się. K-9 zabija polski projekt „Krab", który jest dużo bardziej nowoczesny i dużo bardziej wdrożony do polskiej armii. Wystarczy tylko zwiększyć produkcję. Mówią państwo, że to dzięki państwu „Kraby" są w polskiej armii.

Przypominam, że w zeszłym roku w Hucie Stalowa Wola wyprodukowano 18 „Krabów" po 6 latach od podpisania umowy. Czy to jest tempo godne sytuacji wojennej za wschodnią granicą? Chyba nie. Problem polega na tym, że przez kilka lat Ministerstwo Obrony Narodowej bardzo limitowało liczbę zamówień w Hucie Stalowa Wola. Kiedy przyszła wojna i wysłali tam państwo kilkadziesiąt egzemplarzy nagle się okazało, że w szybkim tempie nie da się uzupełnić braków w armii. Stąd zakup starych K-9, bo przecież pierwsze egzemplarze armatohaubic, które przyszły do Polski, to produkty z lat 2000. Mają po kilkanaście lat. Tyle tylko, że zostały do tego czasu zmodernizowane, chociaż nadal nie do takiego poziomu technologicznego, jaki dzisiaj reprezentuje „Krab". Jest takie pytanie. Jeśli przez 6 lat mogli państwo wyprodukować zaledwie 100 egzemplarzy, to dlaczego tylko 100 egzemplarzy? Nie mówimy, że z dnia na dzień, z roku na rok mają państwo zwiększyć produkcję o kilkaset procent. Przez 6 lat teoretycznie rozwijali państwo produkt, a na koniec zabili go państwo zakupem starego sprzętu i to też bez żadnych umów, które mówiłyby o transferze technologii.

Oczywiście, dziś poszczególne koncerny robią pewien gest i mówią, że skierują część zamówień tu czy tam. Ale to nie są twarde zapisy w umowach przy okazji zakupów lub pochodne od umów zakupowych. Moim zdaniem są to dzisiaj analizy tych producentów, którzy mówią, że po prostu taniej będzie pewne elementy tego sprzętu wyprodukować w Polsce. Zakup koreański, to jest coś czego kompletnie nie rozumiemy. To znaczy zakup w sensie kredytu. To, że mówimy…

**Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):**

Minuta.

**Poseł Paweł Poncyljusz (KO):**

…o jednych liczbach na naszych posiedzeniach Komisji i nagle dowiadujemy się od koreańskiej agencji informacyjnej o w ogóle innych kwotach, to jest coś, co zadłuża Polaków na pokolenia. Nawet nie wiemy, na jakich warunkach to zadłużenie powstaje i na ile pokoleń Polacy są zadłużani poprzez decyzje – praktycznie osobiste – ministra Błaszczaka. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):**

Dziękuję. Proszę, pan poseł Paweł Krutul.

**Poseł Paweł Krutul (Lewica):**

Dziękuję, panie przewodniczący. Korzystając z okazji chciałbym się zgłosić z apelem do ministra Błaszczaka.

Panie ministrze obrony narodowej, co musi się wydarzyć, żeby to puste krzesło pan zajął i odpowiadał? Żeby pan zajmował stanowisko w pańskiej sprawie? O tym wiedział pan dużo wcześniej. Mogliśmy się ustawić pod pana kalendarz. Mogliśmy się tu stawić każdego innego dnia, bez względu na to, czy jest posiedzenie Sejmu czy nie. To jest bardzo ważna sprawa. Istotna sprawa. Ale z przykrością stwierdzam, że pan – niestety – stchórzył. To jest przykre, że mamy takiego ministra, który nie chce stanąć przed Komisją Obrony Narodowej, żeby ewentualnie się bronić czy też przekonywać, że nie mamy racji i wysyła wiceministra. Osobiście współczuję panu wiceministrowi, że musi bronić swojego ministra. Naprawdę, odwagi. Minister obrony naprawdę powinien być odważną osobą, a nie kryć się za delegacjami. Nawet, jeżeli ma pan dzisiaj delegację i jest pan w Wielkiej Brytanii, to – proszę państwa – rozejrzyjmy się. Mamy monitory. Naprawdę mogliśmy nawiązać z panem połączenie. Tego też pan nie zrobił. Odwagi, panie ministrze. Odwagi! Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):**

Proszę bardzo, pan poseł Cyrański.

**Poseł Adam Cyrański (KO):**

Szanowny panie przewodniczący, szanowny panie ministrze, miałem jakąś dziwną retrospekcję. Było tak, jak gdybym się cofnął 40 lat wstecz. Słuchając pańskiego wystąpienia w sprawie ministra Błaszczaka, które miało być odpowiedzią na wniosek o jego odwołanie za jego kilkuletnie sprawowanie nadzoru nad armią. Po prostu wysłuchaliśmy jakiegoś referatu copy writer'a dla sekretarza KC na temat kultu jednostki. To jest po prostu jakieś nieporozumienie. Wracamy do czasów dziwnie minionych. Tylko jedni mieli rację. Jednym tchem wymieniał pan liczbę zakupów, których minister w ostatnim czasie dokonywał. Mówił pan, ile to miliardów zostało przeznaczonych na polską armię. Tylko gwoli opamiętania mogę powiedzieć, że jeżeli ktoś w sposób odpowiedzialny kupuje samochód, to wie, że paliwo do niego będzie kosztowało tyle, co jego kilkukrotna wartość.

Jeżeli mówimy o zakupach dla polskiej armii w setkach miliardów złotych, to chciałem tylko przypomnieć, że Gierek przez 10 lat zadłużył Polskę na 25 mld. Dzisiaj jesteśmy w sytuacji, w której państwo polskie jest zadłużone na ponad 320 mld euro. Rozumiemy sytuację bezpieczeństwa kraju. Chcę również zwrócić uwagę na to, że minister Błaszczak poszedł na zakupy, jak do supermarketu. Na jednej półce zobaczył to, na drugiej tamto i po prostu to kupił. Natomiast zapomniał o jednej rzeczy. Kupił elektroniczne zabawki, do których zapomniał nabyć bateryjek. Chciałem również zwrócić uwagę na to, że każde uzbrojenie wymaga amunicji, która jest kilkadziesiąt razy droższa od samego sprzętu. Jeżeli mówimy o tym, że dokonaliśmy takich czy innych zakupów, należy również wziąć pod uwagę to, kiedy, w jakim okresie i gdzie zdobędziemy do tego sprzętu amunicję.

Program amunicyjny właściwie raczkuje albo wręcz jest prowadzony w sposób nieudolny i nie zabezpiecza amunicji do zakupionego sprzętu. Zresztą koledzy też o tym wspominali. Przyglądając się – i mając najlepsze widoki na to – co robi Ukraina, której brakuje amunicji, chociaż dostarcza ją cały świat, amunicji, którą mamy do sprzętu tak szumnie kupowanego, wystarczy nam w razie konfliktu zbrojnego na tydzień. Może na dwa. Niektórych rodzajów amunicji na 2 miesiące. I co dalej? Często mówią państwo o suwerenności. Jeśli inni nam nie pomogą, to skąd weźmiemy amunicję do tego uzbrojenia? Myślę,

że liczba miliardów tego długu, żebyśmy w ogóle mogli korzystać z tego sprzętu, jest znacznie większa. Oczekiwałbym od pana ministra – to może być również spotkanie niejawne – żeby wszystkim członkom Komisji przedstawiono, jaki jest w ogóle progres i kapitał zgromadzonej amunicji w celu obronienia się przed ewentualnym agresorem.

Sprzęt możemy mieć. To fajnie wygląda na obrazkach, na zdjęciach, bo jest duży. Wypakowują go dźwigiem. Przywiozą 12 sztuk statkiem. Przylecą 4 samoloty z 48. To też jest świetne zdjęcie, ale co z uzbrojeniem do tego? Niech państwo policzą same koszty pocisków do tych samolotów, które państwo nabyli albo koszty wymagane do dozbrojenia formacji już latających. Tego też brakuje. Tak, że bardzo proszę w trybie niejawnym o informację dla Komisji na temat amunicyjny. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):**

Dziękuję. Proszę, pan poseł Piotr Kaleta.

**Poseł Piotr Kaleta (PiS):**

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, zostało tutaj poruszonych bardzo dużo wątków, o których można byłoby w skrócie powiedzieć, że ubrał się diabeł w ornat i na mszę ogonem dzwoni.

Proszę państwa, gdybym chciał się po kolei odnieść do każdej wypowiedzi, starałem się każdą wypowiedź spointować w jednym obszarze. Jeden w wnioskodawców wniosku o odwołanie szanownego pana ministra Mariusza Błaszczaka mówił o tym, że Polacy potrzebują w sposób ciągły dowiadywać się prawdy, jeśli chodzi o kwestie bezpieczeństwa naszej ojczyzny. O to, jak ono wyglądało. My wychodzimy naprzeciw. Chcemy odpowiadać na te oczekiwania. Jednym z takich elementów jest powołanie sejmowej komisji do spraw wpływów sowieckich. Myślę, że to jest ten element, w którym państwo też będą się mogli wykazać, że państwu po prostu na tym zależy.

Druga kwestia była taka – idąc chronologicznie według tego, kto się wypowiadał – że dotyczyła spraw transparentności, ale także odpowiedzialności za polskie wojsko i za zakupy, których trzeba dokonywać. Przypominam sobie niedawną wizytę, którą sejmowa Komisja Obrony Narodowej odbyła w Wojskowych Zakładach Motoryzacyjnych w Poznaniu. Mieliśmy okazję zapoznać się z funkcjonowaniem tego zakładu, ale także z pewnymi kwestiami rozwojowymi, jak i z powstającą już wtedy modernizowaną halą, która miała być przeznaczona dla czołgów K2, które mają wejść do produkcji. Jeden z posłów opozycji, który dzisiaj też występował, tak na dobrą sprawę nie zauważył tego, że tam się dzieją rzeczy ważne dla polskiej obronności, tylko zadawał pytania, czy bezpieczne będą ptaki, które tam przelatują i zakładają tam gniazda.

Kolejna rzecz, proszę państwa. Był podejmowany temat, że Ukraina informuje o kwestiach wojennych, które dzieją się w tej chwili, że prezydent Zelenski niemalże codziennie wypowiada się na temat poniesionych strat, ale mówi także o sukcesach wojennych, militarnych dotyczących zestrzelonych dronów, samolotów, itd. Powiedziano, że również polska opinia publiczna powinna wiedzieć o zagrożeniach, które są. Tu właśnie przykład tej nieszczęsnej rakiety. Ale trzeba byłoby zadać sobie takie pytanie. Myślę, że to jest takie pytanie w związku, z którym niech każdy z nas gdzieś sobie prześledzi kwestie medialne, które były, czy Ukraina przed wybuchem wojny również informowała o zagrożeniach. O takich, które mogły jej dotyczyć. Przecież to były rzeczy oczywiste. Czy robiła to właśnie w taki sposób, żeby nie informować opinii publicznej? Czy był to przemyślany plan pewnej strategii dotyczącej również ochrony ludności cywilnej Ukrainy? Zostawiam to państwu do przemyślenia.

Proszę państwa, dużo mówiono na temat zagrożeń, których nie powinniśmy podnosić, ponieważ kwestie dotyczące tego wszystkiego, co się dzieje na Ukrainie, nie powinny dotyczyć nas w kwestii obronności i właśnie w kwestii pana ministra Mariusza Błaszczaka. Chciałbym powiedzieć jednemu z posłów, który bardzo mocno ten temat akcentował, że nie rozmawiamy o państwie teoretycznym. Nie rozmawiamy o państwie, w którym jest kamieni kupa. Nie rozmawiamy o państwie, w którym robi się takie deal'e, które były robione w niektórych restauracjach, w niektórych miejscach, o których wiemy może sporadycznie. Pewnie takich rozmów było więcej. Jeżeli były takie kwestie, że Polskę można było nazywać państwem teoretycznym, państwem, które nie istnieje… Dzisiaj

otrzymujemy gromy na głowę właśnie od tych ludzi, którzy byli w stanie wypowiadać takie słowa.

Proszę państwa, co do dalszych kwestii naszego bezpieczeństwa. Znalazłem w Internecie informację, która nosi datę 13 grudnia 2012 r.: „Apele samorządowców i parlamentarzystów nic nie dały. Za kilka lat suwalski dywizjon przestanie istnieć. To ostateczna decyzja Ministerstwa Obrony Narodowej”. Proszę państwa, interpelację w tej sprawie składała pani Bożena Kamińska, ówczesna poseł z Białegostoku. Poseł – co warto czy nawet trzeba podkreślić – Platformy Obywatelskiej. Ta pani poseł kieruje zapytanie do ministra obrony narodowej. Na jej interpelację odpowiada wiceminister obrony narodowej, ówczesny wiceminister Czesław Mroczek, który – jak czytamy w odpowiedzi – mówi tak: „Utrzymywanie odrębnego wyspecjalizowanego tylko w jednym zakresie pododdziału o bardzo małych możliwościach bojowych takich, jak 14. Dywizjon Artylerii Przeciwpancernej, jest niezasadne z przyczyn operacyjnych, jak również ekonomicznych”.

To jest kawałek. Wyrywek z tego cytatu. Wyrywek z tej wypowiedzi, ponieważ ona jest dużo, dużo dłuższa. Proszę państwa, musimy kończyć. Zdaję sobie z tego sprawę, ale jeszcze tak bardzo chciałbym opowiedzieć o offsecie. O tym, który poruszał tutaj jeden z panów, który się mądrzył. O żołnierzach, którzy nie przyszli, itd., itd. Oczywiście, o kwestiach esbecji, ubecji, a przede wszystkim o czymś, co chyba najbardziej nas uderzyło. Proszę państwa, jeden z posłów, który był członkiem komisji badającej katastrofę smoleńską, mówił o pewnych nieprawidłowościach. Tylko chcę państwu przypomnieć, że to była ta komisja, której jeden z przewodniczących mówił o zmianach w protokołach. Mówił, że trzeba zmienić zapisy w protokołach dlatego, żeby nie drażnić Rosjan. To był jeden z tych posłów. Dziękuję państwu uprzejmie.

**Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):**

Dziękuję. Panie ministrze, ale bardzo proszę w 5 minut.

**Sekretarz stanu w MON Wojciech Skurkiewicz:**

Tak. Już bardzo syntetycznie, szanowni państwo. Przede wszystkim w pierwszej kolejności pragnę podziękować szanownej Komisji za to spotkanie, za tę dyskusję, jak również za kwestie, które państwo poruszali.

Pragnę państwa zapewnić, że podczas jutrzejszej debaty na posiedzeniu plenarnym pan minister Błaszczak będzie obecny. Przekażę mu stosowne informacje, żeby mógł się zapoznać z przebiegiem dyskusji i odnieść się do kwestii, które były poruszane. Jeżeli chodzi o poszczególne wystąpienia, to już bardzo krótko. Pan poseł Krutul. Dziękuję, że pan mi współczuje, ale przyznam szczerze, panie pośle, że dla mnie jest to wielki honor i zaszczyt, że mogę tu przed państwem występować i spotykać się z państwem na posiedzeniach Komisji Obrony Narodowej jako sekretarz stanu odpowiedzialny za współpracę z parlamentem. To dla mnie wielki zaszczyt, że mogę z państwem być na posiedzeniach sejmowej Komisji Obrony Narodowej i rozmawiać w różnych innych konfiguracjach, także poza salą komisyjną.

Pan poseł Cyrański. Szanowny panie pośle, dla nas szczególnie istotne jest to, żeby przy każdym zamówieniu, które realizujemy, były również pakiety amunicyjne. Odeszliśmy od tego, co było w latach poprzednich realizowane za rządów naszych poprzedników. Dzisiaj to jest obligo. Zamawiamy sprzęt i pakiet amunicyjny. Mało tego. Przypomnę, że Rada Ministrów również przyjęła uchwałę, na podstawie której funkcjonuje tzw. zespół amunicyjny. Określamy to jako zespół amunicyjny, który ma zwiększyć zdolności produkcyjne rodzimego przemysłu obronnego w obszarze amunicyjnym. Naprawdę zapewniam pana, że tam się wiele dzieje. Tylko to są rzeczy, o których trudno jest mówić przy otwartej kurtynie.

Paweł Poncyljusz – kwestia dotycząca zamówień. Szanowni państwo, nie ma innej możliwości. Zamówienia, które są realizowane przez ministra obrony narodowej, są realizowane przede wszystkim na podstawie PMT. Państwo o tym wiedzą. PMT to jest podstawa. Funkcjonuje również program rozwoju sił zbrojnych, który jest kluczowy dla sił zbrojnych. Proszę pamiętać o tym, że Rada Modernizacyjna, która funkcjonuje na kanwie ustawy o obronie Ojczyzny, jest tym ciałem, które doradza ministrowi obrony narodowej. Nie jest tak, że minister obrony narodowej sam podejmuje decyzje, samodzielnie.

Są wojskowi, są najwyżsi oficerowie, którzy zasiadają w tym ciele. Mało tego, szanowni państwo. To przecież Wysoka Komisja na wniosek opozycji wprowadziła do ustawy o obronie Ojczyzny punkt, który nakazywał nam jako Ministerstwu Obrony Narodowej i rządowi przygotowanie Pakietu wzmocnienia sił zbrojnych na lata 2022–2025.

Przecież to państwu prezentowałem. Był wtedy generał Szkutnik jako przedstawiciel Sztabu Generalnego Wojska Polskiego – dzisiejszy dowódca 18. Dywizji. Prezentowaliśmy państwu szczegółowo te zadania, które będziemy realizować do 2025 r. I to zrobiliśmy. F-35. Szanowni państwo, z całym szacunkiem, panie pośle, gdyby w 2011 r. ówczesny minister obrony narodowej – i nie był to Tomasz Siemoniak – skorzystał z propozycji wejścia do programu F-35, bylibyśmy dzisiaj w zupełnie innym miejscu. W zupełnie innym miejscu. Dzisiaj są zarzuty, że w Polsce nie są produkowane elementy do samolotów F-35. Szanowni państwo, panowie mnie poganiają, więc dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):**

Proszę państwa, jeszcze 2 zdania pana ministra Macierewicza, którego zapomniałem zapisać, chociaż się zgłaszał. Bardzo proszę, panie ministrze, ale krótko.

**Poseł Antoni Macierewicz (PiS):**

Tak. Z lewej. To jest dla mnie bardzo trudne, ale już to zrobiłem. Panie przewodniczący, szanowni państwo, myślę, że ta dyskusja, która się dzisiaj odbyła, a może dokładniej rzecz biorąc nie dyskusja, tylko brutalny atak na pana ministra Błaszczaka i na rząd Rzeczypospolitej, który gwarantuje obronę militarną i polityczną Rzeczypospolitej ma bardzo jasny kształt.

Po pierwsze, panowie popierają pana Zemke, który bardzo jasno mówił, że trzeba zrezygnować z rozwoju polskiej obrony i z zamawiania tych urządzeń bezpieczeństwa, które dają nam gwarancję, że Wojsko Polskie będzie zdolne do obronienia się przed rosyjską agresją militarną.

Po drugie, państwo wspierają dawny aparat bezpieki komunistycznej, który gwarantował okupację Polski po 1945 r. Powiem szczerze, że to jest wstrząsające, kiedy patrzę na panów z Platformy Obywatelskiej i słyszę, jak państwa sojusznicy bez państwa protestu i za państwa aprobatą bronią okupantów sowieckich. Już nie jestem zszokowany, tylko widzę, że ta decyzja, która jest dzisiaj przez panów przedstawiana, ma na celu wzmocnienie imperium rosyjskiego. Taki jest cel państwa działań. I wreszcie trzeci element tej dyskusji. Nie, nie dyskusji. Tego ataku. Trzecim elementem jest kłamstwo smoleńskie. Trzecim elementem jest ukrycie zbrodni pana Putina, którą państwo chronią przez cały czas, a pan Lasek jest państwa reprezentantem i nieustannie to kłamstwo smoleńskie upowszechnia. Nieustannie tę zbrodnię smoleńską ukrywa. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):**

Dziękuję. Proszę państwa, teraz przystąpimy do głosowania nad opinią o wniosku w sprawie wyrażenia wotum nieufności wobec pana ministra Mariusza Błaszczaka. Proszę się przygotować. Głosujemy elektronicznie.

Kto z pań i panów posłów jest za pozytywną opinią dotyczącą odwołania pana ministra Mariusza Błaszczaka? Proszę zagłosować za. Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał? Dziękuję.

Głosowało 41 posłów. Za – 20, przeciw – 21, nikt się nie wstrzymał. Wniosek nie uzyskał pozytywnej opinii. Dziękuję państwu.

Proszę państwa, musimy jeszcze wyznaczyć sprawozdawcę Komisji. Proszę bardzo.

**Poseł Piotr Kaleta (PiS):**

Proponuję pana przewodniczącego Jacha.

**Przewodniczący poseł Michał Jach (PiS):**

Jeżeli nie usłyszę protestów stwierdzę, że Komisja wybrała sprawozdawcę.